Ner 3. Kraków, Piątek 5 Stycznia 1894. Rocznik XLVII.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę** przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie




## Niemcy w r. 1893.

Na noworocznem przyjęciu jeneralicyi dnia 1 stycznia 1893 r. oświadczył cesarz Wilhelm II, że mocarstwowe stanowisko Niemiec wymaga niezbędnie, aby ustawa wojskowa, w jesieni 1892 r. wniesiona do parlamentu, jak najprędzej uchwalona została; jednakże dopiero w marcu rozpoczęły się w komisyi parlamentu obrady nad tą ustawą, a już dnia 17 marca odrzuciła komisya głosami centrum, socyalistów i postępowców przedłożenie rządowe. Wnioski Bennigsena, Huenego i Liebera nie uzyskały również większości. Głosowanie w komisyi znacznie wyjaśniło sytuacyę; rząd przekonał się, że ustawa, która powiększała siłę zbrojną Niemiec o 60,000 ludzi, nie może liczyć na większość w parlamencie. Rozpoczęły się zatem zakulisowe układy pomiędzy rządem a przywódzcami stronnictw, kanclerz poczynił pewne ustępstwa redukując swoje żądania do rozmiarów wniosku Huenego. Nacisk wywierany przez monarchę i kanclerza, nie pozostał bez wpływu na parlament. Konserwatyści byli zawsze za całkowitą ustawą; narodowo-liberalni, zrazu rozdwojeni, poparli ją natychmiast, skoro tylko spostrzegli, że w ten sposób mogą odzyskać dawny wpływ na polityczny kierunek państwa. Wolnomyślni mieli wątpliwości, ale pod żelazną ręką Richtera solidarności nie zerwali. W centrum rozłam objawił się przed samem decydującem głosowaniem, kiedy hr. Balestrem, zwolennik ustawy, złożył przewodnictwo stronnictwa, które objął hr. Hompesch. Po trzechdniowej dyskusyi odrzucił parlament d. 6 maja 210 głosami przeciwko 160 przedłożenie rządowe i. został natychmiast rozwiązany. Polacy głosowali za ustawą. Agitacya wyborcza była niezwykle ożywiona. Wolnomyślni wzięli w niej udział podzieleni na dwie grupy, stojące pod przewodnictwem Richtera i Rickerta; centrum wystąpiło do walki solidarnie, ale dawni jego przywódzcy hr. Balestrem, baron Schorlemer-Alst i baron Huene, usunęli się dobrowolnie od wszelkiego udziału w wyborach. Wrogowie katolicyzmu mniemali, że stronnictwo środka wyjdzie z walki rozbite i osłabione i wytężyli wszystkie siły zwłaszcza w prowincyi nadreńskiej, aby katolickich kandydatów obalić. Polacy przeprowadzili wszędzie wzorową agitacyę, a solidarność narodową złamała tylko garstka wichrzycieli w Poznaniu, jednakże bez najmniejszego skutku. Na górnym Szlązku pojawiły się po raz pierwszy kandydatury polskie, a w okręgu bytomskim miejscowi włościanie ogłosili swym kandydatem majora Szmulę wbrew postanowieniom głównego komitetu przedwyborczego centrum. Główne wybory odbyły się dnia 10 czerwca; ściślejsze w tydzień potem. Rezultatem ich było wzmocnienie socyalistów i antysemitów i zupełna klęska wolnomyślnych, którzy zdobyli zaledwie połowę poprzednio posiadanych mandatów, a Richter przeszedł w swym dawnym okręgu wyborczym, Hagen dopiero w ściślejszym wyborze przy pomocy centrum. Stronnictwo środka powróciło w dawnej sile, utraciwszy jedynie parę mandatów na rzecz bawarskich katolickich demokratów. Polacy zdobyli trzy nowe okręgi, a utracili jeden. Na Warmii zwyciężył po raz pierwszy od zaprowadzenia konstytucyi polski kandydat ksiądz Wolszlegier. Również świetne było zwycięstwo majora Szmuli w Bytomiu. Już dnia 5 lipca zgromadził się parlament, a rozprawy nad ustawą wojskową rozpoczęły się natychmiast po wyborze prezydyum. Dnia 13 lipca został uchwalony § 1 ustawy 198 głosami przeciwko 187. Rozstrzygające było głosowanie Polaków.

Cała ustawa została uchwalona w drugiem i trzeciem czytaniu większością 16 głosów. Jednocześnie prawie z walką o ustawę wojskową pracował sejm pruski nad reformą podatkową i reformą wyborczą. Pierwsza z tych reform, wprowadzająca jednolity i jedyny progresywny podatek dochodowy, cieszyła się ogólną sympatyą i została uchwalona znaczną większością głosów. Natomiast przy dyskusyi nad reformą wyborczą, która dwa razy powracała do Izby poselskiej wskutek zmian poczynionych w projekcie przez Izbę wyższą — utworzyła się niespodziewana koalicya dawnego kartelu, która przeprowadziła tę reformę w duchu kapitalistycznym. Przeciwko tak zepsutemu projektowi ustawy głosowali Polacy, wolnomyślni i centrum.

Druga połowa 1893 r. była w Niemczech prawie zupełnie wypełniona ekonomiczno-handlowemi dyskusyami. Ponieważ rząd niemiecki nie przychylił się do żądania Rosyi, aby cła zbożowe obniżyć, przeto Rosya podniosła cło od niemieckich towarów o 30%, tak, że handlowe stosunki pomiędzy obu sąsiedniemi państwami prawie ustały, gdyż Niemcy podniosły ze swej strony cła o 50%. Prawie bezpośrednio po rozpoczęciu tej wojny cłowej objawiły oba państwa życzenie ukończenia takowej. W tym celu przybyli do Berlina delegaci rosyjscy, jednakże układy nie doprowadziły dotychczas do pozytywnego rezultatu. Za to już sama możliwość obniżenia ceł zbożowych wywołała ogromną agrarną agitacyę we wschodnich niemieckich prowincyach, zwłaszcza pomiędzy konserwatystami. Agitacya ta zmieniła prawie zupełnie charakter stronnictwa konserwatywnego, które obecnie prowadzi najskrajniejszą opozycyę przeciwko kanclerzowi i używa w tej walce najdemagogiczniejszych środków. W październiku odbyły się wybory do sejmu pruskiego, które nie zmieniły liczebnego stosunku stronnictw; tylko wolnomyślni utracili kilka mandatów, podczas gdy Polacy zdobyli jeden poznański i jeden zachodnio-pruski okręg wyborczy. Również w trzech innych najznaczniejszych krajach Rzeszy niemieckiej zmienił się skład ciał prawodawczych. W Bawaryi centrum utraciło swą większość wskutek zwycięstwa kilku kandydatów związku włościańskiego, natomiast w Wielkiem Księstwie Badeńskiem większość wysunęła się z rąk narodowo-liberalnego stronnictwa. W Saksonii utrzymali dawną przewagę konserwatyści. — W całych południowych Niemczech zaznaczył się podczas wyborów do parlamentu i sejmów ruch partykularny i niechęć do Prus.

Trzeba także zanotować epizod „depeszy z Güns,“ czyli próby pojednania cesarza Wilhelma II-go z Bismarckiem. Wskutek wiadomości o ciężkiej chorobie, a następnie rekonwalescencyi Bismarcka, ofiarował mu cesarz, który wówczas bawił na manewrach w Węgrzech, telegraficznie gościnność w jednym ze swoich zamków. Odpowiedź byłego kanclerza stwierdziła brak wszelkiej chęci pojednawczej z jego strony. Porozumienie i tym razem nie przyszło do skutku, pomimo osobistej inicyatywy cesarza. — Walki parlamentarne w sprawie traktatów handlowych z Rumunią, Serbią i Hiszpanią są w zbyt świeżej pamięci, aby kreślić ich przebieg. Wogóle wewnętrzne dzieje Niemiec w 1893 r. nie przedstawiają wielu zajmujących szczegółów, a wogóle rok ten zaznaczył się wielkim zamętem politycznym i niepewnością sytuacyi. „Nowy kurs“ utrzymał się wprawdzie u steru, ale położenie kanclerza staje się z dniem każdym trudniejsze. Nie ma on stałej większości ani w Sejmie, ani w parlamencie, a potężni i wpływowi przeciwnicy usiłują nieustannie podkopać zaufanie, jakie mu udziela monarcha. Wśród tych wahań, rywalizacyj osobistych i potajemnych intryg, jedna okoliczność może być uważana za pocieszającą, mianowicie ogólne przeświadczenie, że powrót Bismarcka do władzy jest zupełnie niemożliwy.

## Przegląd polityczny.

**Kraków** 4 stycznia.

Pogłoski o przesileniu kanclerskiem w Niemczech, które przed niedawnym czasem obiegały w berlińskich i wiedeńskich kołach politycznych, doznały najbardziej stanowczego zaprzeczenia przez umyślne odznaczenie, jakiem cesarz Wilhelm obdarzył kanclerza w dzień przyjęć noworocznych. Cesarz złożył mianowicie osobiście wizytę hr. Capriviemu, a podczas uroczystej audyencyi gratulacyjnej zarówno cesarz jak i cesarzowa zstąpili ze stopni, na których były umieszczone trony, ażeby uścisnąć rękę hrabiego. Manifestacya ta nie pozwala żywić wątpliwości co do faktu, iż stanowisko kanclerza jest dziś silniejsze, niż kiedykolwiek. Zapewniają, że w jednym z najbliższych numerów *Reichsanzeigera* pojawi się odparcie ataków, z jakiemi występuje przeciwko kanclerzowi *Kreuzzeitung*. Dzienniki zajmujące antyagrarne stanowisko, omawiając przebieg tej kampanii, jaką z zadziwiającą wytrwałością prowadzi organ obozu konserwatywnego i która o mało co nie przeszkodziła dojściu do skutku traktatów handlowych, podnoszą z naciskiem niekorzystną stronę rozdziału urzędu kanclerza od stanowiska prezydenta pruskich ministrów. Jakkolwiek bowiem hr. Eulenburg ostatnim reskryptem swoim do landratów zaznaczył wyraźnie całkowitą solidarność z polityką kanclerza, niemniej utrzymuje się do dziś dnia opinia, że prezydentowi gabinetu pruskiego w gruncie rzeczy obojętna jest sprawa agitacyi w kwestyi agrarnej.

Policyjne poszukiwania, zmierzające do wykrycia sieci knowań anarchistycznych, okazały się w Paryżu niemal bezowocne. Sędziemu śledczemu Mayerowi oddano zaledwie nieco broni i kilka flaszek z chemicznemi prawdopodobnie materyałami; nadto kilka wyładowanych dorożek przewiozło do Pałacu Sprawiedliwości mnóstwo anarchistycznych druków, pism i broszur. Rewizye, wykonane na prowincyi, doprowadziły do znaczniejszych rezultatów. W Grénoble skonfiskowano jeden, w Colombier 450 dynamitowych nabojów i innych materyałów eksplodujących, a prócz tego 240 metrów lontu. U anarchisty Jeanne'a w Havre znalazła policya skradzione papiery wartościowe w sumie 15,000 fr., w Rouen skonfiskowano kompromitujące papiery. Odkrytą w Clichy skrzynię na bomby przeniesiono do miejskiego laboratoryum. Po wypróżnieniu ładunków stwierdzono, że zawierały pięć funtów dynamitu. Nazwisko posiadacza ma być już znane policyi. Onegdaj i wczoraj w nocy odbywały się dalsze rewizye domowe w Montpellier, Cannes, Roubaix i Saint-Etienne. Równocześnie mnożą się aresztowania. Prócz sześciu anarchistów, oddanych wczoraj władzom sądowym, aresztowano wczoraj w Paryżu podejrzanych o propagandę robotników Wagnera i Lassalace'a, a nadto dwóch anarchistów w Roubaix i sześciu w departamencie Seine-Intérieure. Serya konfiskat, aresztowań i rewizyj nie jest podobno jeszcze zamkniętą. Nad dalszemi krokami policyjnemi odbyła się onegdaj obszerna narada między prefektem Lepinem i prokuratorem Roullierem przy współudziale wyższych urzędników policyi. Konferencya, rozpoczęta wieczorem, rano dopiero została zakończona. Według informacyi *Journal des Débats* celem rozwiniętej akcyi jest głównie wyśledzenie, jakiego rodzaju stosunki zachodzą między t. zw. akademickimi a czynnymi anarchistami i jaka jest tych ostatnich wewnętrzna organizacya. Znalezione dotychczas listy, szczególniej u paryskiego właściciela mleczarni Martina, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że istnieje żywy związek między francuskimi, włoskimi, belgijskimi i amerykańskimi anarchistami. Niejeden ciekawy szczegół z domowego życia anarchistów wydobyły na jaw policyjne poszukiwania. Rewolucyjni ojcowie wychowują niedorosłych prawie synów w formalnej „religii“ anarchizmu; portret Ravachola otaczany jest czcią fanatyczną. Wizerunek tego osławionego złoczyńcy przyklejony jest na ścianach wielu mieszkań z tym samym, legendarnym już widocznie podpisem: „Oto bohater — którego uwięziło pięciu tchórzów.“ Prawie wszyscy podejrzani, u których odbyły się rewizye, są współpracownikami dzienników anarchistycznych, lub trudnią się ich sprzedażą. — W związku z akcyą policyi zajmuje się prasa paryska zbliżającym się procesem Vaillanta. Vaillant wniósł opozycyę przeciw aktowi oskarżenia. Apelacya przedłożona została natychmiast trybunałowi kasacyjnemu, który obradować ma nad nią już na dzisiejszem posiedzeniu. Urzędnicy trybunału sędziów przysięgłych otrzymali surowe polecenie niedozwalania nikomu przeglądu aktów procesu, z wyjątkiem adwokata Jeana Ajaldesta, który jest zarazem... sprawozdawcą sądowym *Gil Blasa*. Liczba wezwanych świadków nie jest znaczna. Pominięto prawie wszystkich rannych wybuchem bomby. Przesłuchani będą: szef miejskiego laboratoryum, dwaj lub trzej woźni w Palais Bourbon, bulanżystowski deputowany Argeliés, który udzielił Vaillantowi pod fałszywem nazwiskiem karty wstępu, i kilka osób, które widziały, jak Vaillant podniósł i rzucił morderczy pocisk. Vaillant oskarżony jest o rozmyślne usiłowane morderstwo; zatem, według kodeksu, może zapaść wyrok śmierci.

Rozruchy sycylijskie zaczynają przybierać rozmiary prawdziwej rewolucyi. Niektóre dzienniki włoskie utrzymują, że zaburzenia rewolucyjne podżegane są ze strony francuskiej, ale twierdzenie to nie jest prawdopodobnie oparte na pozytywnych podstawach. Natomiast niewątpliwie pewien pośredni wpływ na zaostrzenie sytuacyi wywarł uwalniający winnych wyrok przysięgłych w Angoulême. Nietylko w Sycylii, ale we wszystkich prawie miastach włoskich oburzenie na Francyę manifestuje się w zajściach i demonstracyach ulicznych. W Sycylii miejscowość Pietraperzia była widownią najbardziej krwawych rozruchów; tłum rozwścieklony podpalił naprzód domy cłowe, rozlał naftę na dachu kasyna mieszczańskiego, budynku gminnego i wszystkich zabudowań publicznych, które w jednej chwili stanęły w płomieniach. Wojsko przybyło w późnej godzinie południowej i zostało przyjęte strzałami rewolwerowemi. Oficer kazał dać ognia; pięciu robotników padło trupem, wielu odniosło ciężkie rany. W Mazzara tłum zaczął od podpalenia młyna, potem rzucił się na budynek podatkowy, sądowy i telegraficzny, wszędzie wzniecając ogień, który, pędzony wiatrem, ogarniał całe miasto. Żołnierze, którzy otrzymali zakaz strzelania do tłumu, stali zupełnie bezradni. W Salemi motloch strzelał do wojska z rewolwerów; kapitan oddziału jest ciężko ranny, a połowa miasteczka spłonęła doszczętnie. W prowincyi Syrakuzkiej zapobieżono szczęśliwie niepokojom, dzięki wczesnym ulgom w podatku spożywczym. Burmistrz z Canicatti przesłał rządowi następującą depeszę: „Rząd jest jedynym sprawcą naszej nędzy i niezadowolenia Sycylijczyków i stara się odpowiedzialność za rozruchy zrzucić na administracye gminne. Protestuję i składam urząd.“ Rząd zamierza poczynić w Sycylii cały szereg reform: znieść mianowicie cło wywozowe na siarkę, ograniczyć pracę dzieci w kopalniach siarki, ograniczyć system truku, tj. wypłacania zasług w środkach żywności, przyspieszyć zamierzone roboty publiczne, otworzyć pomocnicze kasy powiatowe według wzoru bośniackiego dla przytłumienia lichwy. Jenerał Morra otrzyma prawdopodobnie nieograniczoną władzę wojskową. Prefekci i komendanci otrzymali rozkaz przywrócenia porządku za wszelką cenę bez przebierania w środkach, do tego celu prowadzących.

## Korespondencya „Czasu“.

**Wilno** 1 stycznia.

(∞) Powszechnie mówią u nas o bliskiej dymisyi lub przeniesieniu do innego okręgu kuratora Sergiejewskiego. Powodem jej ma być następująca okoliczność. Od dłuższego już czasu spostrzegano kradzież ze skarbony, umieszczonej w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej. Zaczęto pilnie uważać na wszystkich modlących się. Podejrzenie padło na kilku młodzieńców, którzy modlili się z niezwykłą gorliwością, w sposób zwracający uwagę wszystkich obecnych, a pozostawali dłużej od innych w kaplicy. Kiedy dnia jednego, przed paru tygodniami, przyszli daleko później, klękli w pobliżu skarbonki, a po odejściu pobożnych pozostali w kaplicy, sługa kościelny pilnował ich z ukrycia i wkrótce się przekonał, iż oni to właśnie byli sprawcami kradzieży. Pieniądze ze skarbony wydobywali przy pomocy szczypców, umaczanych w jakimś klajstrze. Wezwano wnet policyę i oddano winnych w jej ręce, a ze spisanego tuż na miejscu protokółu okazało się, iż czterej złoczyńcy są uczniami klas wyższych obu tutejszych gimnazyów, należą do narodowości rosyjskiej i wyznania prawosławnego, a mieszkają w tak zwanym konwikcie skarbowym, utrzymywanym przez rząd. Sprawę tę oddano sądowi, a wszystkich czterech wykluczono z zakładów naukowych. Przy indagacyach wszyscy zeznawali, iż głód zmuszał ich do kradzieży. W konwikcie bowiem rządowym, zostającym pod opieką kuratora, żywiono ich tylko ziemniakami i kleikami owsianemi. Wyszło przy tej sposobności również na jaw, iż ze wsi p. kuratora dostarczano zwykle konwiktowi wiktuałów i liczono za nie bajecznie drogo. Jedna z matek wydalonego ucznia udała się do Sergiejewskiego i czyniła mu gorzkie wymówki, iż przywiozła do konwiktu rządowego uczciwego chłopca, a zrobiono zeń złodzieja; iż płaciła za jego utrzymanie 300 rubli rocznie, a morzono go głodem. Gdy jej prośby skutku u kuratora nie odniosły, udała się z tem do Petersburga i przedstawiła stan konwiktu ministrowi oświaty, wskutek czego zjeżdżał temi dniami urzędnik z ministerstwa oświaty i starał się zbadać gospodarstwo władz szkolnych w konwikcie, gdzie wszyscy rodzice, nie mający w mieście bliskich krewnych, zmuszani są prawie przez dyre-

## Pogadanki naukowe.

(Koniec świata i Dr Falb. — Fałszywe alarmy. — Ruch komet w przestrzeni. — Trudności dokładnych obliczeń. — Możliwość kolizyi. — Niewiadomość nasza co do jej skutków. — Brak pewności co do właściwej istoty komet. — Chemiczny skład atmosfery komet. — Jądro komety. — Hipoteza, dotycząca komecianych mioteł. — Przejście ziemi przez ogon komety).

Posypmy głowy nasze popiołem i zaśpiewajmy *Dies irae:* koniec świata stoi już za drzwiami! Tak przynajmniej twierdzi Dr Falb, głośny prorok „dni feralnych,“ cyklonów, powodzi, wulkanicznych wybuchów i innych tym podobnych meteorologicznych i seismicznych zaburzeń. — Dnia 13 czerwca (liczba fatalna!) roku 1896 zderzy się ziemia nasza — tak utrzymuje dopiero co nazwany zwiastun wszelakiego nieszczęścia — z kometą, odkrytym w roku 1888 (trzy ósemki!), a co się wtedy stanie... to zobaczy ten, który „tego strasznego terminu“ dożyje. Na razie nie chcę czytelnika zatrważać ponuremi wieszczeniami nowożytnego Nostradamusa.

Nie pierwszy to raz niepokoi ludzkość złowrogie proroctwo tego rodzaju. Pominąwszy już fatalne przepowiednie, do których w wiekach ciemnoty powód dawało każde niespodziewane pojawienie się komety na niebie, wspominają dzieje nauki o trzech wypadkach popłochu, wznieconego w naszem oświeconem XIX stuleciu, skutkiem proroctw, zwiastujących zagładę naszemu planecie. Świadczy to, jak niskim jeszcze, pomimo krzewiącej się oświaty, jest poziom ogólnego wykształcenia, jak grubą warstwa ciemnoty, tkwiąca w umysłach, a stanowiąca grunt podatny dla wszelkiego rodzaju niedorzeczności.

Pierwszy z tych wypadków zdarzył się w roku 1832, i tutaj jeszcze wytłómaczyć można trwogę ojców naszych, rzecz bowiem miała za sobą wszelkie pozory naukowej ścisłości. Obliczając podówczas spodziewany powrót komety Bieli (który to kometa dziś już, jak wiadomo, nie istnieje), doszedł francuski astronom Damoiseau, iż kometa ten przejdzie dnia 29 października 1832 roku o samej północy przez płaszczyznę, po której ziemia się toczy. Wedle obliczenia, miało się przejście to odbyć trochę wewnątrz ziemskiego toru, w odległości $4^2/_3$ promieni naszego planety od kolei, którą przebiega ziemia. A ponieważ długość promienia komety równą była $5^1/_3$ ziemskich promieni, przeto jawnem było, iż część toru, po którym bieży ziemia, o północy dnia 29 października roku 1832 zajętą będzie przez kometę.

Można sobie wyobrazić przestrach, jaki wzbudziła ta wiadomość, gdy poparta niejako powagą nauki, doszła za sprawą dzienników do wiadomości powszechnej. Nie mówiono o niczem innem, jeno o bliskim końcu świata; ziemia miała być zmiażdżoną przez zbliżającego się kometę i „startą, jak mól“ w tem spotkaniu. Felietoniści wszelkiego autoramentu snuli na tle spodziewanego zderzenia najniedorzeczniejsze przepowiedenie, a ludzie, zkądinąd trzeźwi i poważni, nie śmieli podnieść głosu wobec proroctw, opierających się na obliczeniach takiej naukowej znakomitości, jaką niewątpliwie był Damoiseau. Dopiero Arago uspokoił zatrwożone umysły, wykazawszy, iż w miejscu, gdzie się odbędzie przejście komety przez tor ziemski o północy dnia 29 października 1832 roku, znajdzie się ziemia dopiero dnia 30 listopada tegoż roku o świcie, że więc w chwili przejścia komety przez tor ziemski planeta nasz znajdować się będzie o 80,000,000 kilometrów od miejsca, gdzie się to przejście odbędzie. O tym, drobnym na pozór, a jednak tak ważnym szczególiku, zapomnieli byli wszyscy w popłochu.

Oprócz tego zatrwożono w bieżącym wieku dwa razy ludzkość podobnemi proroctwami, a mianowicie dnia 13 czerwca roku 1857 i 12 sierpnia 1872 r. W obydwóch tych wypadkach miała ziemia, według zapewnień jakichś w rodzaju Dra Falba alarmistów, zostać rozbitą przez kometę, który się w dniu oznaczonym na miejscu spotkania nie stawił. Pierwsza z tych dat jest piszącemu te słowa szczególniej pamiętną, z powodu, iż dnia tego przeciągała nad zachodnią częścią naszej dzielnicy straszliwa burza, połączona z gradem i piorunami. Kilka osób bardziej wrażliwych, a znających przepowiednię, zapowiadającą na dzień ten koniec świata, umarło na widok burzy tej z przestrachu. Jest to dowód, jak należy być powściągliwym w podawaniu podobnych wiadomości, tak lekkomyślnie częstokroć w obieg puszczanych przez dzienniki.

Nie znając elementów obliczenia, na których Dr Falb oparł swe przepowiednie o mającej dnia 13 czerwca 1896 roku przyjść do skutku kolizyi pomiędzy ziemią a wyżej nazwanym kometą, niepodobna wdawać się w sprawdzanie jego rachunku, co zresztą przekraczałoby zakres niniejszej pogadanki. Nawiasem wspomnieć tu wypada, że obliczenia takie są nader trudne, a nawet i zawodne, to zaś głównie dlatego, że je opierać musimy na bardzo małym ułamku onej krzywej linii, którą wykreśla kometa w swym przysłonecznym biegu, tak iż nie jesteśmy w stanie orzec, żali cząstka ta jest wycinkiem elipsy, czy też paraboli — co o pytaniu ostatecznie rozstrzyga, czy dany kometa do nas powróci, lub nie powróci.

Jedyną wskazówką, na której astronomowie z większą pewnością oprzeć mogą swe obliczenia, jest chyżość komety. Jeżeli prędkość jego biegu nie przenosi 72 kilometrów na sekundę, wtedy linia, jaką w oczach naszych wykreśla, jest wycinkiem elipsy: kometa należy do naszego planetarnego systemu, i można (uwzględniwszy oddziaływanie wielkich pozamarcyalnych planet: Jowisza, Saturna, Uranusa i Neptuna) powrót jego na zasadzie chyżości jego biegu, oraz linii, jaką wykreśla, oznaczyć. Jeżeli przeciwnie prędkość ta przewyższa 72 kilometry na sekundę, wtedy jest widoczna oczom naszym cząstka jego kolei ułamkiem paraboli: siła przyciągająca naszego słońca zbyt słabą jest, ażeby ciało lecące z taką prędkością w obrębie swego państwa zatrzymać, i kometa przybywszy do nas z bezmiaru, powróci znowu w bezmiary.

Wszelakoż i ta wskazówka nie jest bezwzględnie pewną jeszcze, to zaś z przyczyny perturbacyi, spowodowywanych wpływem wielkich pozamarcyalnych planet, które rozchylając ramiona elipsy i zamieniając ją w parabolę, mogą snadnie kometę po za obręb planetarnego systemu wyrzucić. Taki los spotkał peryodycznego kometę Lexella, który to kometa zbliżywszy się w roku 1779 zbyt mocno do Jowisza, został przez niego „z granic słonecznego państwa wydalony.“ Tego samego prawdopodobnie losu doznał inny peryodyczny kometa, który, odkryty i obliczony w roku 1844 przez O. de Vico, a daremnie oczekiwany w roku 1850, nie dał o sobie od tej pory znaku życia.

Czytelnicy raczą mi wybaczyć suchość tego wywodu, który jednak niezbędnym był dla wyjaśnienia sprawy tych niebieskich włóczęgów, błąkających się bez paszportu i legitymacyi po niebie. Po tem, co tu powiedziałem, nie potrzebuję już powtarzać, jak trudnem jest obliczenie ich kapryśnego biegu, z powodu w małej nam tylko cząstce znanych, a w nierównie większej części nieznanych przygód, na jakie wędrowcy ci narażeni są w czasie swej wieloletniej podróży. Jakoż z całego, na dziesiątki milionów obliczonego zastępu komet, włóczących się po wszechświecie, znamy (wliczywszy w to nieistniejącego już kometę Bieli) tylko dziesięć takich, których powrót został stwierdzony. Oprócz tego istnieje kilkadziesiąt komet obliczonych i uznanych za peryodyczne, wszelako powrotu ich nie stwierdzono jeszcze do tej pory. Czy te komety wrócą do nas w oznaczonym terminie, tego stanowczo twierdzić nie odważy się żaden poważny astronom — szczególniej o kometach z dłuższym obiegiem, których okres tylko w przybliżeniu i to na zasadzie kilkakrotnych powrotów można z jaką taką pewnością oznaczyć.

Jeżeli teraz zważymy, jak wątpliwemi są wszelkie przepowiednie, dotyczące czasu i miejsca, gdzie się po latach dany kometa znajdzie w przestrzeni, to zrozumiemy, jak dalece pozbawionemi podstaw są wszystkie proroctwa, zapowiadające uderzenie komety o naszą ziemię. Kolizya taka jest ostatecznie możliwą i zetknąć się kiedyś istotnie możemy z jakimś z tych niebieskich włóczęgów, to zaś stać się raczej może z takim, który przybywając z bezmiaru, odwiedza system nasz planetarny tylko w przelocie, aniżeli z peryodycznym kometą. Wszelakoż punkcik, który nasz planeta zajmuje w przestrzeni jest tak drobnym, a szybkość, z jaką się posuwa, tak wielką, że, jak swojego czasu powiadał Arago, na jednę niekorzystną szansę mamy 280.000 szans pomyślnych, upewniających nas, iż nigdy do takiej kolizyi nie przyjdzie.

Co się tyczy następstw takiego uderzenia, o tych już absolutnie nam wyrokować nie pozwala dzisiejszy stan nauki, i wkraczają wszelkie na temacie tym osnute proroctwa w zakres fantastycznego rojenia. Wprawdzie upadło w nowszych czasach dawne przez Herschla i wielu innych astronomów podzielane mniemanie, jakoby komety były

którów do umieszczania swych synów na stancyi. W następstwie tej sprawy zaczęły krążyć pogłoski o usunięciu p. Sergiejewskiego z posady kuratora okręgu naukowego wileńskiego. Nader mu przychylny obecny jenerał gubernator Orżewskij będzie się starał zapewne utrzymać go na tem stanowisku. Zachowanie się w całej tej sprawie X. Fronckiewicza, proboszcza parafii ostrobramskiej, zjednało uznanie wszystkich Rosyan. Po oddaniu złoczyńców w ręce sądu, udał się do prokuratora i prosił, aby sprawę tę traktowano po ojcowsku, a on, chociaż poszkodowany najbardziej, gotów odstąpić od swych pretensyj.

Z Kroż na Żmudzi nadchodzi coraz więcej szczegółów, z których jeszcze niepodobna odtworzyć całokształtu gwałtów i przemocy, jakie się tam dokonały. Śledztwo dotąd nie ukończone. Aresztowanych włościan mnóstwo. Ruina materyalna ludności miasteczkowej i wsi okolicznych trudna do opisania. Uporczywie krążą pogłoski, iż rząd zamierza dla przykładu przesiedlić mieszkańców tych wsi, z których opór wyszedł, na Syberyę. Nie jest jednak prawdą, co pisały urzędowe kowieńskie *Guber. Wiedomosti*, jakoby raniono kilku policyantów. Były to tylko uderzenia od kija. Natomiast zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż jedna z kobiet, której męża zabito, sponiewierana w dodatku przez kowieńskiego gubernatora Klingenberga od słów ostatnich, rzuciła się nań i oberwała mu epolety, co spowodowało gubernatora do ucieczki pod opiekę żołnierzy w samym kościele.

Jak smutnem jest tutaj nasze położenie, sądzić chociażby z tego możecie, iż poczynamy prawie żałować obecnie odwołania Kochanowa. Obecny jenerał-gubernator, pod gładką powierzchownością i manierami petersburskiemi, kryje naturę czysto tatarską. Walczy z najdrobniejszemi objawami polskości, jak nadpisy polskie pod obrazkami świętych, sprzedawanemi przez straganiarki katedralne i ostrobramskie. Z nieubłaganą zaś surowością prześladuje kler katolicki. Wikarego katedralnego, który przez lat 30 na tem skromnem stanowisku odznaczał się niezwykłą pracowitością, wywieziono z Wilna za to, iż podczas tegorocznej wizytacyi dekanatu lidzkiego przez X. Biskupa wileńskiego, przemawiał „zbyt gorąco“ przed bierzmowaniem do dziatwy wiejskiej we wsi Wasiliszkach, zachęcając ją do miłości św. Kościoła katolickiego. Proboszcza tejże parafii wywieziono tylko za to, iż nie był w stanie przeszkodzić włościanom — bo go nie chcieli w tym względzie słuchać — w urządzaniu uroczystego przyjęcia X. Biskupa. Za co zaś wywieziono proboszcza z Nowego Dworu w dekanacie lidzkim, dotąd nikt nie umie sobie wytłómaczyć. Denuncyacye na duchowieństwo, chociażby najniedorzeczniejsze, znajdują zwykle wiarę u wyższych władz rządowych. Smutny rozgłos w tym względzie pozyskał sobie sprawnik powiatu lidzkiego, Laudański, który przeszedł na schyzmę z wyznania katolickiego, a tą zmianą wiary pokrył wszystkie swe dawniejsze brudne sprawy, mogące go zawieść do kryminału. Obecnie skarbi sobie łaski u rządu i toruje drogę do wyższych urzędów — denuncyacyami na księży!

## Reforma ustawy wyborczej w Austryi

przez *Alfreda Szczepańskiego.*

II.

Rolę i zadanie wschodnich kast i średniowiecznych cechów objęły w naszych czasach i wypełniają w sposób właściwy, nowoczesny, powszechny — stowarzyszenia. Stowarzyszenia, to jest może najważniejsze znamię, hasło i najpotężniejsza sprężyna społeczna w XIX wieku. Także i czwarty stan doszedł do siły i znaczenia tylko za pomocą wolnych stowarzyszeń. Hasło to nie może być wprawdzie uważane za wszechmocne i jedynie zbawcze, gdyż do tworzenia skutecznych stowarzyszeń potrzeba już pewnego zasobu inteligencyi, środków i talentów, a są całe jeszcze tłumy ludzi, którzy temi warunkami nie rozporządzają.

Niemniej jednakże zawdzięcza nowoczesne społeczeństwo rozwój wszelkich stosunków przeważnie działalności stowarzyszeń, począwszy od wielkich akcyjnych, aż do niezliczonych drobnych i miejscowych. Idea stowarzyszeń nietylko na znaczeniu i doniosłości nic jeszcze nie traci, ale widzimy owszem, że wszystkie państwa coraz większą ją otaczają opieką. Stowarzyszenia powstają dla szczegółowych zadań, ale udział w nich jest dla każdego mieszkańca otwarty, łączą się w nich i mięszają z sobą wszelkie zawody, warstwy i klasy ludności dla popierania jakiegoś dodatniego celu. W tem swobodnem łączeniu się, w tej koalicyi i kooperacyi różnych żywiołów, w tym przejawie hasła *unitis viribus*, bez względu na różnice urodzenia i stanu, wciela się najprawdziwiej i najskuteczniej nowoczesne równouprawnienie i cywilizacya. Jeżeli zaś tak się rzecz ma, to wynika ztąd sam przez się wniosek, że wolne stowarzyszenia, jako takie, jako najważniejsza, rzeczywista, nowoczesna grupa interesów społecznych, przy układaniu ustawy wyborczej w sposób właściwy, uwzględnione być powinny. Jeżeli mają głos i wybierają posłów Izby handlowe, które są przecież niczem innem, tylko stowarzyszeniami, to jest to logicznem żądaniem, żeby te stowarzyszenia, które reprezentują na stałej podstawie poważne materyalne i duchowe interesa, także, jako prawne osoby, głos przy wyborach otrzymały. Oczywiście nie może tu być mowy o stowarzyszeniach rozrywkowych, ani o czysto administracyjnych (rękodzielniczych), ale należy się prawo głosu stowarzyszeniom rzeczowym, jak np. wszelkie akcyjne, przemysłowe, komunikacyjne, kasy oszczędności, zaliczkowe, wszelkie spółdzielcze, Izby notaryalne, lekarskie, adwokackie, akademie umiejętności, Towarzystwa lub Izby rolnicze, dla sztuk pięknych, duchowieństwo czynnych wyznań itd. Stowarzyszenia te powinny albo wprost wybierać posłów swoich, jak to już czynią Izby handlowe, albo też wybierać ich wspólnie, podzielone na grupy, według pokrewnych swoich zadań. Którym stowarzyszeniom w każdym kraju prawo głosu ma być przyznane, w tej mierze powinno być pozostawione uznanie Sejmom krajowym — do czego poniżej powrócę. Określenie pewnych zasad do tego celu nie podlega trudności. Z natury rzeczy wynika, że stowarzyszenia należy podzielić według ich celów na pięć grup, czyli podziałów, jakoto: 1) finansowe, 2) komunikacyjne (koleje, omnibusy, tramwaje), 3) handlowo-przemysłowe (składowe, spożywcze, spółdzielcze, wytwórcze), 4) rolnicze, 5) dla celów duchowych.

Według tego podziału powinny Stowarzyszenia swoich posłów wybierać, ażeby najwybitniejszy, największe i najdroższe interesa nowoczesnego społeczeństwa reprezentujący wytwór społeczny był w parlamencie należycie zastąpiony przez ludzi zawodowo usposobionych. Ustawa wyborcza, któraby dzisiaj pominęła Stowarzyszenia, nie mogłaby odpowiadać rzeczywistym stosunkom, nie wyrastałaby w sposób naturalny z tych ukształtowań, które się w społeczeństwie jako najdzielniejsze wytworzyły, które są głównemi arteryami całego nowoczesnego ruchu i życia.

Dotychczasowy szablon podziału na grupy interesów jest wadliwy, nie odpowiada również rzeczywistym stosunkom w zasadzie, lub w wykonaniu.

Weźmy pod uwagę posiadłość ziemską. Ustawa dzieli ją na dwie grupy: na wielką własność i na małą. Szablon ten jest wadliwy; już w Czechach w ordynacyi sejmowej przyjęto grupę trzecią, własności fideikomisowej. Ale idźmy dalej. Ktokolwiek zna stosunki wiejskie, przyzna niezawodnie, że zwyczaje, obyczaje, potrzeby i zapatrywania właścicieli średnich różnią się wielce od zwyczajów i zapatrywań właścicieli wielkich. Nie należy przeto, jeżeli ustawa ma odpowiadać rzeczywistym stosunkom, tego średniego stanu wiejskiego mięszać z grupą własności wielkiej. Tym sposobem dla własności ziemskiej okazują się naturalnemi poddziały cztery, które zosobna posłów wybierać powinny: własność fideikomisowa, własność wielka, własność średnia — do której i pewna część chłopów byłaby zaliczoną, i własność mała, włościańska.

Co do tej ostatniej, co do wyborów z gmin wiejskich podniesiono pytanie: czy mają być bezpośrednie, czy pośrednie, dwustopniowe. I znowu widzimy, że wybory bezpośrednie z gmin włościańskich są zachwalane, jakoby postępowe i demokratyczne. Pozwalam sobie wyrazić i uzasadnić zdanie, że te bezpośrednie wybory byłyby raczej wszystkiem innem, niż postępem i demokracyą, że jestto bałamuctwo, środek wyłącznie agitacyjny, że jestto tumanienie drugich i siebie samego, gdyż wybory te bezpośrednie byłyby tylko środkiem cezarystycznym i chaotycznym. Znawcy stosunków wiejskich łatwo sobie wyobrażają, jakby się te wybory odbywały: chłopi rozproszeni na kilku milach kwadratowych mieliby wszyscy wspólnie posła wybierać. Czy jest to możliwem, żeby się w sposób uczciwy i łatwy porozumieli? Czy będzie cała ta masa rozproszona pielgrzymować do lokali wyborczych-agitacyjnych? A jeżeli będzie, to ze stratą jednego, lub dwóch dni i tylko bardzo mała część. Złą jest ustawa, która utrudnia, niemal uniemożliwia porozumienie się i udział. Cała ta masa z kilku mil kwadratowych ma wreszcie pielgrzymować do miasta powiatowego dla wyboru posła. Większość nigdyby udziału nie brała, bo to byłaby rzecz zbyt uciążliwa i kosztowna. Ci zaś, którzyby przybyli, alboby zgoła nie mieli pomiędzy sobą porozumienia, albo byliby obrobieni w rozmaitych kierunkach. To obrobienie byłoby dwojakiem: albo ze strony rządu, który posiada zawsze po temu środki, oraz ze strony agitatorów wszelkiego rodzaju, o sprzecznych z sobą kierunkach, którzyby się rzucali na każdą gminę z osobna, nie żałując żadnego demoralizującego środka, a nikt, nawet rząd nie miałby sposobu, żeby te agitacye kontrolować. Coby się po wsiach działo, łatwo sobie wyobrazić; każda gmina byłaby zawichrzoną. Złą byłaby ustawa, która nie liczy się z rzeczywistymi terytoryalnymi stosunkami, która utrudnia korzystanie z udzielonego prawa, która otwiera drzwi i okna bądź to dla agitacyi cezarystycznej, bądź dla wszelakiej tajnej i gorszącej, tak, że prawidłowej agitacyi wyborczej i prawidłowego aktu wyborczego, z rzeczywistym udziałem całej masy upoważnionych, wyobrazić sobie niepodobna. Ustawie o wyborach bezpośrednich z gmin wiejskich brakowałoby głównego znamienia ustawy dobrej, która ma działać wychowawczo, kształcić, podnosić, uszlachetniać; następstwem tej złej ustawy byłoby tylko zamieszanie, demoralizacya, zaburzenie. Przeciwnie wybory pośrednie z gmin wiejskich odpowiadają rzeczywistym stosunkom. Chłop wybiera w swojej gminie swojego męża zaufania na wyborcę.

Porozumienie w tej mierze członków gminy jest łatwe, a narzucenie im kogoś, do kogo nie mają zaufania, prawie niepodobne. Agitacya wyborcza ogranicza się potem na tych mężów zaufania. Nie można zaprzeczyć, że są to żywioły najlepsze, najświatlejsze z gmin wiejskich. Jeden wyborca z gminy może się udać i na zebranie przedwyborcze i brać udział w wyborach; porozumienie między żywiołami najlepszymi nie może być zbyt trudnem; obrabianie zaś postronne żywiołów najlepszych musi być bardzo trudnem. Tym sposobem ustawa nie stwarza trudności, nie daje pola do nadużyć i demoralizacyi, ułatwia prawidłowy przebieg wyborów.

Mamy zresztą w Austryi wybory bezpośrednie z gmin wiejskich przy wyborach do Izb handlowych, w których i wiejscy wyborcy udział biorą. Nie braliby oni żadnego udziału, gdyby mieli do lokalów wyborczych pielgrzymować, dlatego przyzwolono na głosowanie pisemne przez posłanie głosu. Dzieje się to przez tego, kto się o te pisane głosy, albo o blankiety postarał... Wybory do Izb handlowych zeszły na karykaturę, są przykładem jaskrawym, odstraszającym i wymagają także rzetelnej reformy.

Przechodzę z kolei do miast, gdzie również dotychczasowy szablon całego przebiegu wyborów rzeczywistym stosunkom i potrzebom nie odpowiada, więc zgodnie z wyłożonemi powyżej zasadami naprawy doznać powinien.

## Nowe dokumenta w sprawie panamskiej.

W poniedziałkowym numerze *Figara* ukazały się dwa nowe dokumenta, odnoszące się do pamiętnych przekupstw w sprawie Panamy. Publikacyi dokonał anonim, kryjący się pod znanym pseudonimem *Vidi*. Są to dwa listy barona Reinacha, wskazujące, że pomiędzy ich autorem a Korneliuszem Herzem istniało rzeczywiście porozumienie co do pieniędzy, podniesionych z Towarzystwa panamskiego. *Vidi* opowiada, że likwidator spadku po Reinachu, p. Imbert, zmuszony był poczynić przeciwko Korneliuszowi Herzowi pewne prowizoryczne kroki. Zażądał mianowicie od trybunału, aby orzekł, które z dóbr, zakupionych przez panią Herz, należą właściwie do jej małżonka. W odpowiedzi na ten wniosek oświadczył Herz, że nigdy nie miał nic do czynienia ani ze sprawą panamską, ani ze spadkiem po Reinachu i nikomu nie przyznaje prawa mięszania się do jego spraw osobistych. Adwokat Herza uczynił przy tej sposobności aluzyę do pewnych bardzo interesujących dokumentów, których ogłaszać jeszcze nie chce. W związku z tem oświadcza *Vidi*, że posiada w ręku dwa listy, których ani sędzia śledczy, ani spadkobiercy Reinacha dotychczas nie znają. Pierwszy z tych listów brzmi, jak następuje:

Paryż 4 lipca 1888 r.

Do Pana Dra Herza w Frankfurcie nad Menem.

Zwracam Panu przez p. Chaberta skrypty dłużne i kwity pańskie, pana Guillota i kasy pp. Guillota, Chaberta i Rotha, oraz oświadczam, iż pan nie jesteś mi już nic winiem i że wobec domu Kohna, Reinacha i Ski nie masz pan już żadnych zobowiązań. Przyjmuję także na moje *conto* pański dług względem Schwoba, który poręczyłem. Wszystko to, według obrachunku, wynosi 4 miliony franków. Zechciej pan p. Chabertowi pokwitować odbiór tej sumy. Zwrócę zatem tylko jeszcze panu akcye przędsiębiorstwa elektrycznego, co zamierzam uczynić w ciągu miesiąca sierpnia. Wiesz pan, że sprawa panamska jeszcze nie jest ukończoną, jak już panu pisałem w liście z d. 2 lipca. P. Lesseps żąda, aby pierwsza wypłata dokonała się między 5 a 10 lipca. Jeżeli pan zatem dnia 11 lipca do Paryża przybędziesz, albo przyszlesz zaufaną osobę, sądzę, że znajdziesz pan sprawę uregulowaną ku swojemu zadowoleniu. 11-go lipca p. Lesseps rozstrzygnie, czy subskrypcyę utrzyma. Przyjmij pan moje pozdrowienie. *J. de Reinach.*

*P. S.* P. Chabert wręczy panu 25.000 marek.

List ten wymaga komentarza. Sprawa toczy się około pożyczki, którą Korneliusz Herz zaciągnął u Schwoba. Baron Reinach był ręczycielem i istotnie dług potem zapłacił. Herz i Reinach uczynili następnie obrachunek i oznaczyli sumę, którą wypłacić miał Reinach w celu zaspokojenia Schwoba i innych wierzycieli Herza, na 4 miliony franków. Równocześnie ułożyli się, że kwota ta policzoną ma być na owe 10 milionów, które Reinach winien był Herzowi. Takie jest znaczenie słów: Nie winien mi pan już nic więcej.

Ważniejszy i jaśniejszy jest drugi list. Napisany był po krachu panamskim, w rok po oddaniu Herzowi przez Reinacha osławionego czeku Thierrée'go na sumę 2.500.000 fr.

Dokument ten brzmi, jak następuje:

Paryż 18 lipca 1889.

Ja, podpisany Jakób de Reinach, w Paryżu, rue Murillo Nr 20 zamieszkały, oświadczam niniejszem, że winien jestem p. Drowi Herzowi w Paryżu, 31, Boulevard des Italiens zamieszkałemu, sumę 2 milionów franków, będącą ostatecznem zamknięciem naszych zobowiązań. Zobowiązuję się tę sumę wraz z 3 proc. w ten sposób zwrócić, że rocznie wypłacać będę kwotę 200.000 franków wraz z odsetkami. *J. de Reinach.*

Ogłoszone przez nieznanego *Vidi* listy są odpowiedzią na twierdzenie Herza, że „nie ma nic do czynienia ze sprawą panamską, ani ze spadkiem barona Reinacha“. Nie jest to ostatnia niespodzianka, — kończy *Figaro* — którą spodziewamy się zgotować p. Herzowi, zanim jeszcze ukaże się przed sądem na Bow-Street.

## Budowa klinik dla fakultetu medycznego we Lwowie.

**Lwów** 3 stycznia.

(×) Na podstawie umowy, zawartej z administracyą państwa, a zatwierdzonej przez Sejm, obowiązany jest Wydział krajowy wybudować na gruncie, należącym do szpitala lwowskiego, kosztem funduszu krajowego, dwa nowe pawilony na kliniki: wewnętrzną i chirurgiczną, laboratoryum bakteryologiczne i chemiczno-mikroskopowe, tudzież do pomieszczenia w budującym się krajowym zakładzie położnic kliniki położniczo-ginekologicznej. Nadto obowiązanym jest Wydział krajowy umieścić w gmachu szpitala głównego: klinikę chorób ocznych, oraz klinikę chorób skórnych i wenerycznych.

Jakkolwiek po przeniesieniu oddziału położnic, mieszczącego 61 łóżek, szpital główny zyska nieco miejsca, to jednak przeprowadzenie urządzeń dla wyżej wymienionych klinik wymagać będzie znacznie większej ilości ubikacyj tak, iż pomieszczenie ogólnych oddziałów chorych, którymi szpital jest stale przepełniony, dozna uszczuplenia. Przepełnienie to szpitala i brak należytego odosobnienia dla chorych, dotkniętych chorobami zakaźnemi, zniewoliły Wydział krajowy do chwilowego wynajęcia pawilonu dla zakaźnych w szpitalu św. Zofii. W pawilonie tym jest jednak za mało miejsca, i dlatego nie mogą być pomieszczeni wszyscy dotknięci chorobami zakaźnemi, a pomięszanie chorych zakaźnych z innymi, których skuteczne izolowanie w jednym budynku żadną miarą przeprowadzonem być nie może, sprzeciwia się stanowczo wymogom i postępom nauki lekarskiej. Wydział krajowy przeto nabył realność przylegającą do ulicy Piekarskiej, w której przy stosownej adaptacyi umieszczony zostanie oddział dla zakaźnych na 40 chorych kosztem 48.000 złr.

Stosownie do warunków umowy z rządem przypada termin oddania nowo-wybudowanych i zupełnie urządzonych na użytek fakultetu lekarskiego klinik wewnętrznej i chirurgicznej w dniu 1 kwietnia 1897 roku. Wobec tego zachodzi potrzeba rozpoczęcia już w roku 1894 czynności przygotowawczych, jako to ułożenia programu planów i kosztorysów budowy. Wydział krajowy uchwalił przeto żądać od Sejmu nadzwyczajnego kredytu w kwocie 44.000 złr. na kupno realności i adaptacyę jej na pawilon dla chorych zakaźnych.

## Wystawa krajowa.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Powszechna wystawa krajowa obejmować będzie osobny dział zabytków starożytnych, który ma na celu być niejako historycznem ogniwem między produkcyą pracy i inteligencyi spółczesnej, a najlepszemi tradycyami cywilizacyi, obyczajów i smaku naszego społeczeństwa w przeszłości, zatem samem nietylko dać nam obraz kultury naszej w minionych wiekach, ale dostarczyć także twórczości obecnej, motywów swojskich, stylistycznych i dekoracyjnych.

Mimo mnogich klęsk publicznych zachowało się w kraju naszym jeszcze wiele drogich i cennych zabytków, które złożyć się mogą na taki obraz historyczny i podać obfity materyał tak do badań ściśle naukowych i obyczajowych, jak do praktycznego zastosowania w naszych sztukach i rękodziełach.

W imię tak poważnych celów odzywamy się do wszystkich instytucyj publicznych, stowarzyszeń i zakładów, do wszystkich miłośników i właścicieli zbiorów, jak niemniej do wszystkich osób w ogóle, które posiadają cenniejsze zabytki starożytne z prośbą o łaskawe powierzenie ich na czas wystawy. Stosownie do wytkniętych celów wystawa starożytnicza obejmować będzie zabytki obrzędowe i religijne, uzbrojenia, przybory rycerskie i kostyumowe, sprzęty i meble, tudzież przedmioty dekoracyjne, fantazyjne i zbytkowe. Wchodzą tedy w jej zakres wyroby z materyału szlachetnego i użytkowego, jak złotnicze, jubilerskie, snycerskie, odlewnicze, dalej ceramika, szkła rznięte i malowane, gobeliny, kobierce, namioty, hafty, aplikacye itp., a nadto współczesne portrety osobistości historycznych, miniatury, medaliony, artystyczne oprawy ksiąg itp., pochodzące z przeszłości po koniec XVIII w.

Dyrekcya powszechnej wystawy krajowej wysłała już przed znacznym czasem zaproszenia i informacye do duchowieństwa, do wszystkich instytucyj i do wszystkich osób, o których mogła mieć wiadomość, że posiadają starożytne zabytki; obecnie zwracamy się do całego kraju, do wszystkich nieznanych nam posiadaczy przedmiotów, wchodzących w zakres tego działu wystawy i odwołując się do uczuć obywatelskich, zanosimy gorącą prośbę o łaskawy udział. W pełnem poczuciu odpowiedzialności swojej za całość i bezpieczeństwo powierzonych jej drogocennych zabytków, dyrekcya obmyśliła wszelkie możliwe środki ostrożności i dział ten powszechnej wystawy krajowej, oddany pieczy ludzi kompetentnych i przejętych prawdziwym pietyzmem dla drogich szczątków przeszłości, mieścić się będzie w osobnym, na ten cel zbudowanym, ogniotrwałym, dniem i nocą najczujniej strzeżonym pawilonie.

Po bliższe informacye, formularze deklaracyjne i przesyłkowe prosimy udawać się stosownie do okolicy, z której przedmioty mają być nadesłane, albo wprost do dyrekcyi wystawy we Lwowie, albo do komitetu dla zachodniej Galicyi w Krakowie (ul. Sławkowska, w pałacu ks. Sanguszków). Dla Wielkopolski istnieje osobny komitet pod przewodnictwem Wawrzyńca hr. Engeströma w Poznaniu.

*Sapieha,*
prezes wystawy.

*Łoziński,*
przewodniczący sekcyi XX.

*Marchwicki,*
dyrektor.

# KRONIKA.

**Kraków** 4 stycznia.

— **Ze spraw miejskich.** Wczoraj odbyły posiedzenia: sekcya ekonomiczna i prawnicza Rady miejskiej. Sekcya ekonomiczna zatwierdziła ofertę pp. Rehmana i Zatorskiego na roboty kominiarskie w domach, będących własnością gminy, z wyjątkiem zakładu kontumacyjnego, dalej uchwaliła sekcya, stosownie do wniosku Magistratu, zezwolić na wypłacenie rządowi kwoty 492 złr. 17 ct. tytułem datku konkurencyjnego do kosztu budowli wodnych na Wiśle pomiędzy Zwierzyńcem a Krakowem.

Sekcya prawnicza uchwaliła przyjąć zapis notaryusza z Czortkowa śp. Adama Bieńkowskiego, ustanowiony testamentem z dnia 28 lutego 1886 roku w kwocie 100 złr., która to suma ma być wedle woli testatora przez 354 lat procentowaną, a po upływie tego czasu ma stanowić fundusz zakładowy gminy, którego dochody użyte być mają na cele w legacie szczegółowo wymienione. Suma legowana 100 złr. przez oprocentowanie na procent składany po 4% wraz z kapitalizacyą procentów w terminach półrocznych po 354 latach wyniesie 122,721.058 złr., a procent od niej roczny 4,908.842 złr. Namiestnictwo uznało zapis za możliwy, niezawierający nic z ustawami sprzecznego, wobec czego co do przyjęcia go ze stanowiska prawnego niema przeszkody. Sekcya przyznała dalej pięciolecia: adjunktowi Magistratu p. Piotrowi Banasiowi, kontrolorowi egzekutorów p. Władysławowi Grodyńskiemu, oraz egzekutorom: Jurkowskiemu, Przylibskiemu, Siedleckiemu, Wiśniowskiemu i Woźniakowi. Wreszcie, po dokonanem porozumieniu ze Stowarzyszeniem przemysłowem doróżkarzy, sekcya uchwaliła przedłożyć Radzie do zatwierdzenia następującą taryfę dorożkarską do stacyi kontumacyjnej: dorożką 1-konną z dworca kolei 1 złr., z miasta 80 ct., dorożką dwukonną z dworca kolei 1 złr. 40 ct., z miasta 1 złr. 20 ct. Czas czekania na stacyi kontumacyjnej liczy się taksamo jak czas czekania w mieście.

— **W Towarzystwie prawniczem** toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad projektem rządowym o włościach rentowych. Przemawiali profesorowie Kleczyński, Kasparek i Górski, oraz p. mecenas Faustyn Jakubowski.

— **Pierwsze silne mrozy** w bieżącej zimie mamy wczoraj i dzisiaj. Przyszły one nagle, bez stopniowania, po odwilżach bezustannych. I tak wczoraj mróz doszedł do 18 stopni Celsiusza i na tej stopie trzyma się dzisiaj. Barometr stoi wysoko, co zapowiada, że stan mroźny może dłużej potrwać. Do wzmożenia dokuczliwości mrozu przyczynia się panujący dzisiaj silny wiatr wschodni. Wisła stanie lada dzień, od brzegu bowiem do pewnej szerokości korytą pokryła się lodem w miejscach, gdzie prąd spokojniejszy, a środkiem płynie kra zbitą masą.

— **Z komitetu dla „głodnych dzieci.“** Na posiedzeniu pań gospodyń pod przewodnictwem A. hr. Wodzickiej uchwalono jednomyślnie, na wniosek p. prof. Domańskiej, obdzielać biedną dziatwę obiadami także w niedziele i święta, gdyż według opinii SS. Miłosierdzia, które tak doskonale znają stosunki ubogiej ludności, pozostawałyby biedne dzieci w te dni bez ciepłej strawy. Zgodnie z wnioskiem prezesowej A. hr. Wodzickiej i pań dyr. Korotkiewiczowej i prof. Pareńskiej, uchwalono przyspieszyć rozdawnictwo obiadów i rozpocząć je dnia 7 stycznia, tj. w niedzielę.

— **Oratoryum Bożego Narodzenia,** które będzie przedstawione d. 8 bm. tj. w poniedziałek w teatrze krakowskim, zapowiada się bardzo dobrze. Próby odbywające się pod kierunkiem X. szambelana Walczyńskiego z Tarnowa, świadczą o najsumienniejszej pracy pp. amatorów. Kostyumy, wykonane w Stowarzyszeniu pracy kobiet, przedstawiają się wspaniale, dzięki Paniom-opiekunkom, które dostarczyły kosztownych materyj i same robotą kierowały. W przedstawieniu bierze udział „Lutnia“ i orkiestra 13 pułku. Dochód przeznaczony na „głodne dzieci“ i przytulisko Brata Alberta. Bilety sprzedaje kasa zamówień, Rynek l. 25.

— **Rodzina ś. p. Jana Matejki** uprosiła p. dyrektora Sleka, ażeby zajął się opieką nad niepełnoletnim Jerzym Matejką, a również ażeby zajął się sprawami, obchodzącemi zbliska całą rodzinę. Było to życzeniem zmarłego mistrza, którego praca nad restauracyą kaplicy Jagiellońskiej ścisłemi z p. dyrektorem Slękiem związała węzłami.

— **Z Kasyna powszechnego.** Na walnem zgromadzeniu, odbytem w zeszłym miesiącu, został wybrany prezesem jednogłośnie p. Dawidowski Aleksander, dyrektor poczty, a wiceprezesem p. Höflich Wilhelm, radca sądowy. Do wydziału wiekszością głosów weszli: Benroth Marceli, Flach Walery, Ganszer Teodor, Hordyński Stanisław, Leitner Władysław, Parylewicz Michał, Pischinger Paweł, Rajal Ignacy, Sulimirski Bolesław, Wróbel Ignacy, Dr Zawadzki Marceli i Podnazki Antoni.

— **Stowarzyszenie** katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca“ urządza w sobotę dnia 6 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu swym przy ul. Karmelickiej, L. 46, przedstawienie „Żłóbka,“ utworu scenicznego w 3 odsłonach, układu X. Jana Łabaja.

— **Polski klub filatelistów** (zbieraczy marek) w Krakowie zaprasza członków swoich na walne zgromadzenie, oraz ucztę i zabawę, które się odbędą w lokalu klubowym (przy ul. św. Tomasza, L. 15, I p.) w sobotę dnia 6 b. m. o godz. 5 po południu. Tam także przyjmują się wpisy. Wpisowe 1 złr., wkładka miesięczna 30 ct., dla zamiejscowych połowa.

— **W panoramie** p. Kaczurby w Rynku głównym wystawione są obecnie widoki Alhambry, Madrytu, Eskurialu, Lizbony i Gibraltaru. Serya ta obejmuje 50 obrazów, wiernie oddanych.

— **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował adjunktów górniczych Jana Zarańskiego i Jana Sieniewicza komisarzami górniczymi.

— **Zjazd rektorów.** Rektor politechniki lwowskiej Dr Placyd Dziwiński wyjechał do Wiednia na zjazd rektorów austryackich szkół politechnicznych. Przedmiotem obrad owego zjazdu ma być sprawa uregulowania płac profesorskich na politechnikach austryackich, sprawa głosu wirylnego rektorów na sejmach krajowych i sprawa odznak dla rektorów i dziekanów szkół politechnicznych. Rektor Dziwiński zamierza poruszyć przy tej sposobności w ministerstwie oświaty kwestyę wydziału handlowego na politechnice we Lwowie.

— **Urzędnicy salin galicyjskich** przybyli onegdaj do Lwowa, aby ze starszym radcą górniczym i naczelnikiem salin wielickich p. Sylwerym Miszkem na czele pożegnać imieniem całego grona urzędników salin krajowych ustępującego z czynnej służby starszego radcę skarbu i referenta dla krajowych spraw salinarnych, Maurycego Postla, któremu, jak doniosły telegramy, nadał Cesarz, w uznaniu jego długoletniej, gorliwej służby, tytuł i charakter radcy dworu. Podczas swej przeszło 40-letniej służby techniczno-administracyjnej zdołał p. Postel zjednać sobie powszechne uznanie, posiadając głęboką wiedzę zawodową, nie-

---

tylko „widzialnemi nicościami“, wszelakoż pomimo znakomitych badań Olbersa, Secchi'ego, Roche'a i wielu innych, nie wiemy dotychczas nic pewnego o ich istocie. Tyle tylko nie ulega wątpliwości, że masy ich są nadzwyczaj lekkie, gdyż pomimo ogromu miejsca, jakie niektóre z nich zajmują w przestrzeni, nie wywołują, przelatując mimo planet w biegu ich żadnych perturbacyj, lecz owszem same ulegają ich wpływowi, jakeśmy to zauważyli, mówiąc o komecie Lexella, wyrugowanym po za obręb słonecznego państwa przez potężnego Jowisza.

Do tego samego wniosku prowadzi przeźroczystość komet, których ogon zawsze, głowa zaś w bardzo wielu razach na wskróś jest przeźroczystą, tak iż przez nią widziano już gwiazdy 8, 10, a nawet 11 wielkości, nie zauważywszy przytem żadnej refrakcyi, co niezawodnie świadczy o nadzwyczajnej rzadkości tej, wedle badań spektroskopowych przeważnie z węgla, niekiedy z węglowodoru, i jak się zdaje z cząstek azotu złożonej atmosfery tych ciał niebieskich. Jedynie tylko jądro komet, które się w czasie ich przysłonecznego biegu rozżarza i własnem światłem podówczas świeci, zdaje się być stałem lub z stałych aerolitów złożonem — tak przynajmniej wnioskować nam każą przeprowadzone nad kometami badania polaryzacyjne oraz powszechnie dziś przyjęta teorya gwiazd spadających, które zdają się być szczątkami rozbitych komet. Wszystko to jednakże tylko mniej lub więcej prawdopodobne przypuszczenia; nie zdarzyło się bowiem dotychczas, by większa jakaś gwiazda zasłoniętą została przez jądro komety, tak iż nic pewnego dotychczas nie wiemy o właściwej jego istocie. Zaznaczmy tu dodatkowo, iż wedle przeprowadzonych obliczeń mierzyło jądro niektórych komet 8, 9, ba, nawet 44.000 kilometrów w średnicy — mimo tak znacznej masy nie wywołały te komety, przelatując przez nasz planetarny systemat, żadnych perturbacyj!

Najciekawszą jednakże zagadką jest istota komecianych mioteł, czyli ogonów, które mają niekiedy setki milionów kilometrów długości, i skutkiem nieznanego nam jakiegoś wpływu odwracają się zawsze od słońca. Szybkość, z jaką się ogony te posuwają w przestrzeni wynosi wedle dokonanych obliczeń w czasie przysłonecznego biegu komet niekiedy krocie tysięcy kilometrów na sekundę i każe nam wnosić, iż ogony te są całkiem niemateryalne, gdyż przy tej szybkości musiałyby się nieodzownie w przestrzeni rozprószyć. Niektórzy astronomowie przypuszczają, że to jest stan eteru specyalny, który w pewnych, nieznanych nam warunkach może się stawać świecącym, podobnym dając początek elektrycznym falowaniom, jak zorza północna, zapalająca się na krańcach naszej atmosfery. Cokolwiekbądź, zaznaczmy tu, iż dnia 30 czerwca 1861 r. ziemia nasza istotnie przeszła przez ogon komety, i że oprócz dziwnego, żółtego jakiegoś światła, przypominającego światło zórz północnych, nie zauważono żadnego niezwykłego zjawiska.

Oto jest mniej więcej wszystko, co wiemy o istocie komet. Wynika ztąd, iż przejście ziemi przez ogon któregoś z tych niebieskich włóczęgów nie miałoby dla nas szkodliwego następstwa. Coby się zaś stało, gdyby nas ogarnęła jego atmosfera, lub gdybyśmy się zderzyli z jego jądrem, to dla nas jest dotychczas tajemnicą. Lepiej niezawodnie przyznać się do tej niewiadomości, aniżeli pod pozorem nauki krzewić fałszywe pojęcia i dla uzyskania rozgłosu puszczać w obieg niedorzeczne bajki, mogące łatwo zaniepokoić mniej wykształcone, a zbyt wrażliwe umysły.

WŁODZIMIERZ ZAGÓRSKI.

zwykłą znajomość stosunków i ludzi, oraz takt w postępowaniu.

Żegnający swego ustępującego referenta podnieśli w szczególności zasługi jego około polepszenia bytu tak podwładnych urzędników, jakoteż sług i dozorców, oraz robotników salinarnych, których p. Postel był prawdziwym opiekunem, i zapewnili go o głębokiej wdzięczności całego personalu salin galicyjskich, wyrażając szczerą radość z powodu zaszczytnego odznaczenia przez Monarchę za jego cichą, lecz niestrudzoną pracę.

— **Burmistrz Przemyśla** Dr Aleksander Dworski zrezygnował dnia 1 b. m. ze swego urzędu. Zastępuje go aż do wyboru nowego wiceburmistrz Dr Doliński.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Czytamy w *Gazecie Przemyskiej*: Syn p. Władysława Kraińskiego z Wyszatyc, przybyły do domu rodzicielskiego na święta, został przypadkowo postrzelony z karabinka pokojowego. Pocisk utkwił w czaszce, lecz na szczęście nie uraził mózgu. Rannemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, a lekarze orzekli, iż niezadługo odzyska zdrowie.

— **Polowanie.** W dniu 30 grudnia z. r. odbyło się polowanie w dobrach Śledziejowice pod Wieliczką u prezesa Rady powiatowej Dra St. L. Niedzielskiego, na którem w 6 strzelb ubito 111 zajęcy, 2 lisy i 1 kuropatwę.

— **Kasyno brodzkie.** X. proboszcz Świsterski ogłasza w dziennikach następujące pismo: W kasynie tutejszem postanowiono *Czasu* krakowskiego dla kasyna dalej nie prenumerować, ale za to zatrzymano *Neue Freie Presse*. Świadczy to najlepiej, jaki duch przeważa między członkami kasyna. Wobec takiego prądu niema tam miejsca dla Polaka i księdza katolickiego i dlatego z kasyna się wypisałem. A podaję powód mojego wystąpienia do publicznej wiadomości, bo może to na poglądy większości kasynowej korzystnie oddziała. — X. *Andrzej Świsterski*, proboszcz łac.

— **Nowa Kanoniczka.** W tych dniach na kapitule PP. Kanoniczek warszawskich wybraną została jednomyślnie, w miejsce panny Teodory Kuszlównej, która niedawno poszła za mąż za p. Jana Morstina, na Kanoniczkę pierwszego chóru panna Marya Babska. Nowa Kanoniczka jest spokrewnioną z rodzinami Dmochowskich, Chrzanowskich, Lelewelów, Sienkiewiczów, Rostworowskich itd., jest cioteczną wnuczką przedostatniej ksieni PP. Kanoniczek ś. p. Haliny Cieciszowskiej, a prawnuczką metropolity Kaspra Cieciszowskiego, arcybiskupa mohylowskiego.

— **Cholera** pokazała się w Szydłowcu, w gub. radomskiej. Grasuje już od dwóch tygodni i sporą liczbę ofiar zabrała.

— **Zmiana własności.** Czytamy w *Posener Tageblatt*: „Komisya kolonizacyjna nabyła — jak się dowiadujemy — dobra Pogrzybowo, do których należą nadto Stary i Nowy Rąbczyn, Stare i Nowe Jelitowo, Sulisław i Walentynowo, położone w powiecie odolanowskim, mające obszaru 11.100 mórg za 1,670.000 m. Dotychczasowym właścicielem wielkiego klucza pogrzybowskiego był p. Nepomucen Niemojowski.

Nadto nabyła komisya kolonizacyjna od hrabiego Solmsa, Niemca, dobra rycerskie Radojewice z folwarkami Popowo i Przybysław. Majątek ten, położony w powiecie inowrocławskim, ma 3520 mórg obszaru i nabyła go komisya kolonizacyjna za 330.000 marek. Wreszcie nabyła komisya kolonizacyjna od Niemca Henryka Buttla z Wykowa dobra rycerskie Strzydzew, położone w powiecie pleszewskim, a obszaru 1140 mórg za cenę 190.000 m.

Wszystkie te dobra nabyła komisya kolonizacyjna, aby z nich i z przyległych już przez nią nabytych i rozkolonizowanych, lub mających być rozkolonizowanemi wsi, utworzyć dwie wielkie parafie niemiecko-katolickie. Nowonabyte dobra są wszystkie położone w pobliżu granicy rosyjskiej, mają ogółem obszaru 15.760 mórg, a nabyła je komisya kolonizacyjna za ogólną sumę 2,190.000 m.

— **Książę Bismarck jako dziennikarz.** Po upadku swoim stał się Bismarck barzdo gorliwym dziennikarzem. O stosunkach jego z redakcyą *Hamb. N.* podaje *Neues Wiener Journal* następujące szczegóły: Pomiędzy redakcyą *Hamb. Nachr.* a księciem Bismarckiem istnieje codzienna wymiana listów i telegramów. W Friedrichsruh załatwia ją Dr Chrysander, sekretarz ekskanclerza, w redakcyi *Hamburger Nachrichten* Dr Hoffmann. Ostatni czyta gazety i wszystkie artykuły, odnoszące się do osoby Bismarcka i przesyła temuż przez umyślnego posłańca do Friedrichsruh. Dr Chrysander otwiera paczkę, czyta artykuły księciu, który podczas czytania siedzi na kanapie i pali fajkę. Po przeczytaniu jakiego artykułu, książę robi swoje uwagi ustnie, które natychmiast Dr Chrysander szybko spisuje, lub sam uwagi swoje na papier przelewa. Często Dr Chrysander zniewolony jest pisać bardzo obszerny list do redakcyi. Dzieje się to codziennie i to jest jednem z głównych zajęć ks. Pismarcka. Często także ekskanclerz prosi Dra Hoffmanna do siebie listownie lub telegraficznie. Po każdej takiej wizycie spotkać można w *Hamb. Nachr.* artykuł wstępny w duchu bismarckowskim napisany. Często Dr Hoffmann przynosi z sobą do Friedrichsruh gotowe już artykuły, które następnie książę według swego widzimisię zmienia.

— **Nekrologia.** Konstanty Sas Saski, urzędnik Magistratu krakowskiego, b. major honwedów kampanii węgierskiej z r. 1848, przeżywszy lat 72, zmarł tu wczoraj. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu.

### Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 5 b. m. widowisko popularne: *Zięć pana Poirier*, komedya w 3 aktach Augiera; rozpocznie nowy obrazek jednoaktowy Zygmunta Przybylskiego: *Fotografia Jędrusia.*

W sobotę 6 b. m. po raz trzeci: *Przyjaciółka żon*, komedya w 5 aktach Edwarda Lubowskiego.

— Dnia 3 stycznia dość pogodnie, mroźno; termometr najwyżej doszedł do —13·5, wieczorem spadł na —18·0 C. Barometr wysoko; o godz. 7-ej rano dnia 4 stycznia stan jego był 754·6 mm., termometru —18·8 C. Wiatr wschodni, silny.

W piątek dnia 5 stycznia: św. Emiliana p. i Telesfora.

## Ruch artystyczny i umysłowy.

**Z teatru.** Wczoraj wznowiono *Honor* Sudermanna w nowej obsadzie. Piękne pole do popisu jako Robert Heinecke miał p. Kotarbiński; grał z zapałem, z uczuciem, z siłą, składając dowody swego bogatego artystycznego doświadczenia i uwydatniając w całej pełni niezwykłe warunki, jakiemi rozporządza. Almę grała pani Leszczyńska. Kiedy odczytaliśmy na afiszu jej nazwisko, ogarnęło nas pewnego rodzaju zdziwienie; przedstawienie rozproszyło je prawie w zupełności. Alma miała sceny przepyszne, tchnące wielką prawdą, świadczące o bystrej obserwacyi. Był to jeszcze jeden tryumf więcej dla pełnej niepospolitego talentu artystki. Stary Heinecke pana Kamińskiego był wykończony do najdrobniejszych szczegółów, jak zawsze umiarkowany, ale opracowany już śmielej i dosadniej, niż dotychczasowe kreacye, któremi sobie artysta nas wszystkich zdobył. *Honor* był jednem z lepszych przedstawień za czasów starego teatru; „oficyna“, którą pamiętamy z tych czasów, nie ustępowała też „oficynie“ wczorajszej. Za to „salon“ poznaliśmy dopiero wczoraj. Przedstawił nam się w nim po raz pierwszy p. Trapszo, którego nazwisko związane jest z dziejami polskiego teatru, artysta wytworny i pełen tradycyj z lepszych czasów. Panna Wyrwiczówna grała Leonię bardzo ładnie, pp. Milewski i Śliwicki byli zupełnie poprawni, a p. Danielewski, dzięki przepysznej charakteryzacyi, zbierał burze oklasków.

*K. E.*

**Z Akademii Umiejętności..** Dnia 18 grudnia odbyło się posiedzenie Wydziału histor.-filozoficznego, na którem Dr Władysław Wisłocki przedstawił komunikat p. t. „Przyczynki do historyi Uniwersytetu krak. z powodu kilku nowych publikacyj“. Z powodu rozprawy Dra Ludwika Birkenmajera „Marcin Bylica z Olkusza“, Dr Wisłocki zwrócił po raz pierwszy na podstawie źródeł archiwalnych uwagę na ślady uprawy astronomii na Uniwersytecie krak. przed r. 1450, i przytoczył kilka nieznanych szczegółów co do losów słynnych narzędzi astronomicznych, ofiarowanych uniwersytetowi przez Bylicę. Następnie z okazyi wydanego świeżo przez Dra Karola Schraufa w Wiedniu „Regestrum bursae Hungarorum Cracoviensis 1493—1558“ z rękopisu biblioteki Jagiel. Dr Wisłocki podnosi wiele odnośnych wiadomości nieznanych wydawcy, a ogłoszonych już drukiem przez Muczkowskiego i innych, i podaje bardzo ciekawe szczegóły z historyi domu przy ul. Brackiej Nr. 5, który za pieniądze, pożyczane kilkakrotnie Janowi Melsztyńskiemu, nabyty ostatecznie został od rodziny Melsztyńskich przez Uniwersytet Jagielloński w 1464. roku. Umieszczono tu początkowo bursę dla studentów węgierskich, z której ciągnięto dochody, jako z domu czynszowego. Kłopotliwą administracyę powierzono następnie jednemu z magistrów, jako dzierżawcy, który trudnił się podnajmowaniem mieszkań. Z kontraktów i zapisek, zachowanych do dziś dnia, widać, że nawet nie sami Węgrzy tu mieszkali. Od roku 1491 dopiero przedsiębiorcą został Węgier, a w latach 1501—1558 bursa znajduje się stale w rękach węgierskich. Wreszcie, gdy ustał napływ studentów węgierskich, Uniwersytet sprzedał kamienicę. Trzeciem dzieła omawianiem jest praca prof. X. Gromnickiego „Geschichte der theologischen Facultät an der k. k. Uniwersität Krakau“. — Czł. cz. prof. Dr Wincenty Zakrzewski podał wiadomość o sześciu broszurach nieznanych, które p. Aleksander Kraushar odszukał w *Bibliothèque Nationale* w Paryżu i w odpisach z druków oryginalnych przysłał Akademii.

Catalogue des Princes, Seigneurs, Gentilhommes et autres qui accompaignent le Roy de Pologne. A Lyon. Par Benoist Rigaud.

Discours de la grande et furieuse bataille donnée près Cracovie en Polongne, le 13 Janvier dernier, entre Maximilien Archiduc d'Autriche, frère de l'Empereur et le fils du Roy de Suéde, tous deux pretendans estre esleuz Roys de Pologne. A Paris. Pour la veufve de François Plumion, à la rue de d'Arras près la porte S. Victor, devant le petit Navarre á l'image de S. Jean. MDLXXXVIII.

Histoire de la mort tragique et prodigieuse de Popiel Roy de Pologne, Duquel les tiranniques actes se peuvent conformer à son successeur Henry de Valois. A Paris, Par Jaques le Borgne. 1589.

La grande et mémorable deffaict, nouvellement arrivée de cent cinquante mille Turcs par l'armée Chrestienne, Avec la fuitte du Grand Seigneur, prise de les Bachas, Tentes, Pavillons, Artillerie et Bagage. A Paris. Chez Ahraham Sangrain, MDCXXI. 1621.

Copie d' une Lettre escrite de Leopole en Pologne, par M. Riffart à Monsieur de Saucerre, par laquelle se void l'heureux succès de l'armée contre le Turc. Avec le artistes principaux de la paix faicte avec iceluy Seigneur après sa deroute. A Paris, Chez Clovis Eve, Relieur ordinaire du Roy, rue S. Jaques au Lyon d'argent. MDCXXI. 1621.

La prise par force de la ville, chasteau et citadelle de Madegonrt et la deffaite de douze cens Poulonnois en passage du Loucar par la nouvelle armèe des Suédois. A Paris, Chez Matthieu Colombel, ruë neufve S. Anne, près le Palais à la Colombe. MDCXXXIV. 1634.

Na posiedzeniu ściślejszem zatwierdzono wybór radcy dworu Kazimierza Laskowskiego, Dra Piotra Górskiego i Dra Włodzimierza Czerkawskiego doc. Uniw. Jag. na współpracowników Komisyi prawniczej. Następnie wybrano członków komitetu nagród im. Barczewskiego na r. 1894.

## Dział ekonomiczny.

**Dziewięćset-morgowy teren naftowy** został odkryty w Kamionny, w majątku p. Józefa Ożegalskiego, w południowej części powiatu bocheńskiego. Kilku geologów i rzeczoznawców naftowych uznało, iż w Kamionny są aż dwie linie naftowe, przeszło 6 kilometrów długie, na których można paręset studzien postawić i eksploatować naftę przez długie lata. Ropy, wyciekające do potoków i piaskowce, przesiąknięte mocno naftą, dają pewność, iż w każdej studni ropa będzie się znajdować, tem więcej, iż źródło piaskowców ropodajnych zostało potokami odkryte. Kilka spółek traktuje z właścicielem o nabycie terenów; dla wszystkich może się znaleść miejsce w tak dużym obszarze. Jest to pas naftowy w Galicyi, najbardziej wysunięty na zachód, w prostej linii oddalony od Krakowa o 5 mil, nie kończy się też w Kamionny, można przeto mieć nadzieję, iż z czasem eksploatacya nafty obejmie szerszy promień, czego tylko bardzo życzyć można tym okolicom, aby się przemysłem naftowym wzbogaciły. — W innych krajach, gdzie jest więcej ducha przedsiębiorczego i kapitałów, przy tak pewnych danych dawnoby się eksploatacya nafty tam już rozpoczęła. *(O.)*

**Zysk na konwersyach.** Jak wiadomo, w minionym roku przeprowadzono konwersyę 5% austryackiej renty papierowej, 4¾% obligacyj kolei arcyksięcia Rudolfa i 5% obligacyj kolei przedarulańskiej w łącznej ilości 299·85 milionów złr. na 4% rentę koronową, względnie obligacye kolei opiewające na nominalną kwotę łączną 324·16 milionów złr. Na tym interesie monarchia zaoszczędza rocznie w procentach 1,888,857 złr., to jest prawie 1¼% jak okazuje się z preliminarza budżetowego na rok 1894. Grupa Rothschilda zarobiła na tym interesie 4 786 milionów złr., a państwo, które miało zastrzeżoną połowę kwoty uzyskanej ze sprzedaży rent ponad kurs 92 za 4% rentę koronową, względnie ponad kurs 94½ za 4% obligacye kolejowe, zyskało jednorazowo złr. 486,255.

Wiadomość o ulokowaniu dotychczas emitowanej renty koronowej przyjęła giełda wiedeńska znaczną zwyżką.

**Kalendarz rybacki.** W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dni słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11 a 1 łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

## Telegramy własne „Czasu“.

**Wadowice** 4 stycznia. Wczoraj stawali tu przed wyborcami posłowie Zoll i Popowski. Pierwszy złożył sprawozdanie ze swych czynności poselskich w Sejmie, a drugi w Radzie państwa. Wyborców, przeważnie włościan, było przeszło 200. Obu posłom uchwalono jednomyślnie wotum zaufania.

**Wiedeń** 4 stycznia. Według informacyj, jakie otrzymuje *Polit. Corresp.* od swego korespondenta z Pesztu, wcale jeszcze niewiadomo, jakie stanowisko zajmie opozycya wobec kościelno-politycznych projektów rządu. To pewna, że projekta poprze znaczna część skrajnej lewicy; nie można atoli tego powiedzieć o partyi Apponyi'ego. Z niej tylko niektórzy posłowie głosować będą za projektami, reszta zaś stanie w opozycyi wobec rządu, a bardzo być może, że i Apponyi sam to uczyni. W swojej mowie noworocznej nie przyrzekał on rządowi poparcia, a faktem jest, że ze strony opozycyjnej wysuwają na pierwszy plan parlamentarne i administracyjne reformy, chcąc projekty kościelno-polityczne odroczyć *ad calendas graecas*. Jeśli w partyi narodowej zyska przewagę klerykalne skrzydło, natenczas pójdzie za niem i przywódca hr. Apponyi.

Nadeszłe z Rzymu informacye zapewniają, iż wiadomości dzienników francuskich, jakoby rząd angielski żywił pewne tajemne zamiary co do Sycylii, zmierzają, zdaniem wszystkich wytrawnych polityków, tylko ku temu, aby zaszczepić nieufność między Włochami a Anglią. Ten zamiar jednak nie powiedzie się, gdyż stosunki między obu państwami są jak najprzyjaźniejsze.

**Wiedeń** 4 stycznia. Z Mürzsteg donoszą, iż Cesarz, mimo wielkiego zimna i gwałtownego wiatru, spędził cały wczorajszy dzień na polowaniu. Także i na dzisiaj zapowiedziane jest polowanie cesarskie.

**Praga** 4 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu kolegium Rady gminnej wyraził Podlipny, wśród grzmiących oklasków, uznanie dla posłów młodoczeskich w Radzie państwa. Czernohorsky oświadczył, iż podziela najzupełniej zapatrywania, wyrażone przez Gregra w ostatniej mowie w Izbie.

Proces „Omladiny“ rozpocznie się niewątpliwie dnia 15 b. m.

**Paryż** 4 stycznia. Dzienniki tutejsze ciągle jeszcze utrzymują, iż rząd angielski myśli o aneksyi Sycylii.

## Telegramy biura koresp.

**Linz** 4 stycznia. Sejm górno-austryacki otwarty został okrzykiem na cześć cesarza.

**Tryest** 4 stycznia. Marszałek Dr Pitteri zagaił sejm okrzykiem na cześć cesarza, poczem radca Namiestnictwa, baron Conrad, powitał zebranych imieniem rządu.

**Tryest** 4 stycznia. Wczoraj zerwał się gwałtowny wiatr północny borra. Wiele osób odniosło ciężkie uszkodzenia; szczególniej zaszły liczne wypadki złamania nogi. Parowiec Towarzystwa Lloyd „Iris“ nie mógł wypłynąć na morze. Komunikacya lokalnemi statkami wstrzymana. Borra trwa ciągle. Panuje zamieć śnieżna przy 6 stopniach zimna.

**Parenzo** 4 stycznia. Sejm istryjski zagaił marszałek przemową, zakończoną okrzykiem na cześć cesarza. Gdy następnie marszałek przedstawił komisarza rządowego, kroaccy posłowie opuścili salę. Komisarz rządowy w języku włoskim, a potem w języku kroackim powitał sejm w imieniu rządu, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie z powodu niedostatecznego kompletu posłów.

**Paryż** 4 stycznia. Sąd policyi poprawczej skazał wdowę Millecamps na zasadzie ustawy o szpiegostwie na pięć lat więzienia i 10-letnie wydalenie z kraju. Skazana wydała bowiem plany, zgubione u niej przez ajenta rządowego, pełniącego służbę wywiadowczą, osobom trzecim, zamiast oddać je w ręce rządu.

**Rzym** 4 stycznia. Potwierdza się przypuszczenie, iż przybycie biskupa Zerra z Tyraspolu i jego w dniu 29 z. m. audyencya u Papieża pozostają w związku z obecnemi trudnościami, powstałemi między Watykanem a Rosyą. Optymiści wysnuwają dalszy wniosek, iż podjęte zostaną napowrót oficyalne dyplomatyczne stosunki i wyrażają nadzieję, iż przez to zapobiegnie się ogłoszeniu papieskiej enuncyacyi o położeniu katolików w Polsce.

**Rzym** 4 stycznia. Wskutek uchwały rady ministrów powołał minister wojny dalszy zastęp 12,000 żołnierzy na 8 stycznia, którzy przeznaczeni są do wzmocnienia wojsk w Sycylii. Załogi sycylijskie wzmocnione przeto zostaną do siły 40,000 żołnierzy.

**Rzym** 4 stycznia. Jeden z dzienników otworzył subskrypcyę na rzecz ofiar zaburzeń w Auigues-Mortes. Władze poczyniły obszerne zarządzenia, gdyż z powodu werdyktu sędziów przysięgłych w Angoulême zachodzi obawa demonstracyj.

**Rzym** 4 grudnia. Według doniesienia dzienników związek robotników sycylijskich jest uzbrojony i rozporządza przeszło tysiącem karabinów. W Salemi wybuchł 1 bm. wielki pożar. Spłonęło kilka publicznych gmachów. W Gibellina zabili ekscedenci jednego z urzędników sądowych. Wojsko dało ognia. Pięciu ekscedentów zginęło; pięciu jest rannych. Podczas rozruchów w Pietraperzia d. 1 bm. zabito 8 manifestantów, rannych jest 15. Jeden żołnierz odniósł ciężkie rany.

**Trapani** 4 stycznia. Wczoraj wieczorem około 200 osób napadło na dom gminny. Napastników rozpędzono. W nocy eksplodowały dwie petardy przed pałacem, należącym do jednego z senatorów, lecz zrządziły małą szkodę. W Gibellina wybuchł tumult przeciwko władzom gminnym, przyczem zabity został jeden z urzędników sądowych.

**Belgrad** 4 stycznia. *Male Novine* zaprzeczają dziś same podanej przez siebie pogłosce o rzekomem przesileniu gabinetowem w Serbii.

**Zofia** 4 stycznia. Kwarantanna dla proweniencyj z Austro-Węgier i Rumunii została zniesiona.

**Nowy Jork** 4 stycznia. Według telegramów *New York Herolda* wybuchła wojna między republikami Nicaragua i Honduras. Jenerał Bonilla wkroczył do Honduras, utworzył prowizoryczny rząd i przez prezydenta republiki Nicaragua uznany został za dzierżyciela władzy państwowej.

*Korespondencya Administracyi „Czasu.“*

Pani Z. R. w W. Bliższego adresu p. J. P. nie znamy. Adres listowny J. P. Reichsrathsabgeordneter. Wien, Abgeordnetenhaus — wystarczy.

### Od Administracyi „Czasu.“

Zamiast złożenia wieńca na trumnie ś. p. Konstantego Saskiego, składają 6 złr., w połowie na Przytulisko brata Alberta i dla głodnej dziatwy, koledzy legionu p. na Węgrzech z r. 1848/9 — Władysław Bojarski, Antoni Górnisiewicz, Alfons Myczkowski.

Dla głodnych dzieci nadesłał Piotr Lipkowski 20 złr.

Dla 73-letniej staruszki z osłabionym wzrokiem nadesłał Światowid Smocze-Skałki 1 złr.

### NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).



**Zamiast rozsyłania biletów noworocznych** złożyli na ręce podpisanego na rzecz weteranów b. wojsk polskich z roku 1830/1: księżna Adamowa Lubomirska 15 złr.; pp. Gamski Franciszek, Dr Tarnawski, N. N., Woźniakowski Edward, J. Myszkowski, Drużbacki Mikołaj, Stankiewicz Stanisław i Wysocki Konrad po 5 złr.; Dr Rosenbach, Piskorz i Dr Skorski po 3 złr.; Leszczyński Cypryan, Dr Trybulec, Rokicki, Dr Madejski, Dr Smutny, Jan Bielawski, Jocz Bolesław, Jeleń, Jarużelski Józef, Dr Ziemiański Leon, Zollner, Dr Doliński, Królikowski, Schwarz Maurycy, Kossowicz Jan i X. Federkiewicz po 2 złr.; Stanisław Piątkiewicz i Dr Oswald Blumenfeld po 1 złr. 50 ct.; Dr Springer, Madejski Zygmunt, Zajączkowski, Jounga Włodzimierz, Dr Żebracki, Jaworski Władysław, Nenne, Skala, Spławski, Niemczyński, Dr Błażowski, Vörös, Malina Tadeusz, Hinze, Schwarz B., Dr Leon Peiper, Dr Schwarz Michał, Wasilkowski Władysław, X. Dr Drozd, M. Osiński, Jarolim, Tomżyński, St. Rutkowski, Moczarski, Jan Marek, Antoni Olszewski i Ferdynand Majerski po 1 złr.; Bojarski, Angermann, Hibl, Henner, Scheinbach, F. Seidler, I. Harwot, Klisiecki Andrzej, Miarkowski i A. Schweitzer po 50 ct.; urzędnicy c. k. poczty i telegrafu w Przemyślu, na ręce p. Bronisława Sławińskiego 5 złr. 20 ct., czyli ogółem 136 złr. 20 c. a. w., którą to kwotę przesłałem do Towarzystwa opieki nad weteranami na ręce skarbnika p. Dra Bernarda Goldmana we Lwowie.

Przemyśl dnia 28 grudnia 1893 roku.

*Konrad Wysocki.*

### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 4 stycznia, 2 godz. 30 min. po południu.

| | zł. ct. | | zł. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 98 40 | Anglobank | 154 — |
| „ srebrna „ | 98 25 | Union | 259 50 |
| „ 4% złota | 118 80 | Bankverein | 126 — |
| „ 4% koronowa | 96 70 | Akcye Länderbank. | 254 70 |
| Akcye ban. austr.-w. | 1001 | „ kol. Kar. Lud. | 216 — |
| „ kredytowe | 353 25 | „ „ lwowsko-czerniow. | 263 50 |
| Londyn | 123 85 | „ „ połudn. | 108 — |
| Napoleony | 9 85½ | Elbethal | 242 25 |
| Dukaty | 5 85 | Nordbahn | 2922 |
| Marki | 60 80 | Staatsbahn | 309 25 |
| 4% Renta węg. kor. | 94 80 | Alpin | 48 — |
| 4% „ „ złota | 116 80 | Akcye tytoniowe | 198 50 |
| Losy prem węg. | 147 25 | Ruble | 132 50 |
| Losy tureckie | 54 80 | | |

Usposobienie giełdy: słabsze.

**Berlin** 4 stycznia.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 164 30 | 4% Listy likw. pols. | — — |
| Krótki Wiedeń | 164 15 | Akc. kol. Kar. Lud | — — |
| Banknoty ros. | 217 45 | „ austr. kred. | 218 50 |
| 5% Listy zast. pols. | — — | Ultimo Ruble | 217 25 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

*Michał Chyliński.*

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“ ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie

Telefonu Nr 50.

### Kurs walut i papierów wartościowych.

**Kraków** 4 stycznia.

| | płacą zł. ct. | żądają zł. ct. |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 132 — | 133 — |
| Marki niemieckie za 100 | 60 — | 61 — |
| 20-frankówka | 9 85 | 9 95 |
| Dukaty cesarskie | 5 88 | 5 98 |
| Ruble srebrne | 1 20 | 1 30 |
| *Papiery wartościowe.* Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% galic. banku hipotecznego | 100 — | 100 75 |
| 5% „ „ „ | 100 60 | 101 40 |
| 5% „ „ „ z 10% prem. | 109 70 | 110 40 |
| 4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr. | 98 — | 98 75 |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 98 — | 98 75 |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 98 25 | 99 — |
| 4½% „ „ „ „ | 99 75 | 100 25 |
| 4½% galicyjskiego banku krajowego | 100 30 | 100 90 |
| 5% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid. | 100 50 | 102 — |
| 4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 98 — | 99 — |
| *Obligacye* (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.). | | |
| 4% galicyjskie propinacyjne | 97 — | 97 75 |
| 5% komun. gal. bank. kraj. II em. | 102 — | — — |
| 4% pożyczki krajowej galic. | 95 75 | — — |
| 4% pożyczki kraj. koronowej | 96 10 | 97 — |
| 4½% pożyczki kraj. galic. | 99 80 | 100 50 |
| 6% „ „ „ | 103 50 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 95 25 | 96 75 |
| *Akcye* (za sztukę oprócz kup. bież.) | | |
| galicyjsk. banku hipotecznego | 380 — | — — |
| kolei Karola Ludwika | 215 — | 217 |
| „ lwowsko-czerniowieckiej | 261 — | 263 — |
| *Losy* | | |
| miasta Krakowa | 26 25 | 27 50 |
| „ Stanisławowa | — — | — — |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 75 | 19 50 |
| „ „ węgierskie | 12 — | 13 — |
| „ „ włoskie | 13 — | 14 — |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 9 90 | 10 — |

### Cennik lwowskiej Izby handlowej.

**Lwów** 3 stycznia.

| | płacą zł. ct. | żądają zł. ct. |
|---|---|---|
| Akcye gal. banku hipotecznego | 360 — | 370 — |
| 5% listy banku hipotecznego | 100 70 | 101 40 |
| 5% „ „ hipot. z 10% pr. | 109 70 | 110 40 |
| 4½% „ „ „ | 100 — | 100 70 |
| 4½% listy galic. banku kraj. | 100 50 | 101 20 |
| 4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 97 30 | 98 — |
| 4½% „ „ „ „ „ | 98 20 | 98 90 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 98 20 | 98 90 |
| Galic. obligacye indemnizacyjne | — — | — — |
| „ „ propinacyjne | 97 20 | 97 90 |
| 4½% oblig. pożyczki kraj. gal. | 100 — | 100 70 |

### Kurs giełdy warszawskiej.

**Warszawa** 3 stycznia.

| | płacą rub. k. | żądają rub. k. |
|---|---|---|
| 5% listy zast. Tow. kred. | — — | — — |
| 4½% „ „ „ „ | — — | 98 75 |
| 4% „ likwidacyjne Król. Pol. | — — | 97 — |
| 5% „ zast. m. Warszawy ser. I | — — | 102 — |
| 5% „ „ „ „ „ V | — — | 101 50 |

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 3 stycznia.

| | płacą zł. ct. | żądają zł. ct. |
|---|---|---|
| *Renty* | | |
| 4²/₁₀% papierowa | 98 35 | 98 55 |
| 4²/₁₀% srebrna | 98 15 | 98 35 |
| 4% złota austryacka | 118 70 | 118 90 |
| 5% papierowa austryacka | — — | — — |
| 4% złota węgierska | 117 10 | 117 30 |
| 5% papierowa węgierska | — — | — — |
| *Obligacye* | | |
| 5% indemnizacyjne galicyjskie | — — | — — |
| 4% „ węgierskie | 94 75 | 95 75 |
| 4½% pożyczki krajowej galic. | 100 — | 101 — |
| 4% „ „ „ | 95 50 | 96 — |
| 4% propinacyjne galicyjskie | 97 80 | — — |
| *Listy zastawne i dłużne.* | | |
| 3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880 | 114 50 | 115 50 |
| 4% „ „ „ „ „ 1889 | 114 75 | 115 25 |
| 5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr. | 109 75 | 109 90 |
| 5% „ „ „ „ | 101 — | 101 50 |
| 4½% „ „ „ „ | 100 — | 100 50 |
| 4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 98 25 | 98 75 |
| 4½% „ „ „ „ „ | — — | — — |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 98 25 | 98 75 |
| 4½% zast. gal. banku kraj. | 100 50 | 101 — |
| 4% austro-węg. banku | 99 90 | 100 70 |
| 4% dłużne prem. węg. bank. hip. | 128 50 | 129 50 |
| *Priorytety* | | |
| 4% kolei północnej Ferdynanda | 100 — | 100 70 |
| 4% „ Koszyce-Bogumin | 96 25 | 97 25 |
| 4% „ Lwów-Czern. opodat. | 88 25 | 88 75 |
| 4% „ „ nieopod. | 95 10 | 96 10 |
| 3% „ południowej | 147 85 | 148 85 |
| 4% „ węgiersko-galicyjskiej | 95 35 | 96 35 |
| *Akcye* | | |
| anglo-austryack. banku 120 złr. | 153 50 | 154 — |
| wiedeńsk. banku związk. 100 „ | 126 — | 127 — |
| austr. zakł. kred. ziem. 80 „ | 446 50 | 449 — |
| aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „ | — — | — — |
| węg. banku kredytow. 200 „ | 424 25 | 425 25 |
| galic. banku hipoteczn. 200 „ | 358 — | 362 — |
| austr. ban. dla krajów kor. 200 „ | 252 80 | 253 80 |
| austro-węgiersk. banku 600 „ | 1 04— | 1006 |
| Unionbanku 200 „ | 259 — | 260 — |
| kolei Albrechta 200 „ | 95 50 | 96 50 |
| „ Alfölda 200 „ | — — | — — |
| „ północ. Ferdynad. 1050 „ | 2917 | 2927 |
| „ Koszyce Bogumin. 200 „ | 187 — | 189 — |
| „ Lwow.-Czerniow. 200 „ | 263 — | 264 50 |
| „ państwowej 200 „ | 309 25 | 310 — |
| „ południowej 200 „ | 107 50 | 108 — |
| „ węgier.-galicyjskiej 200 „ | 203 75 | 204 25 |
| „ węg. półn.-wschod. 200 „ | 201 50 | 202 50 |
| górnicze Alpine Montan 100 złr. | 47 90 | 48 50 |
| tureck. Tow. tytoniow. 200 fr. | — — | — — |
| *Losy* | | |
| państwowe z r. 1854 po 250 złr. | 144 50 | 145 50 |
| „ „ 1860 „ 500 „ | 145 50 | 146 50 |
| „ „ 1860 „ 100 „ | 161 — | 161 60 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 194 50 | 195 25 |
| węg. prem. z r. 1870 „ 100 „ | 147 50 | 148 50 |
| „ regul. Cisy | 141 75 | 142 75 |
| austr. regul. Dunaju | — — | — — |
| miasta Wiednia z r. 1874 | 172 50 | 173 50 |
| serbskie 100 frankowe | 41 — | 41 50 |
| tureckie | 54 — | 54 60 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 10 25 | 10 50 |
| kredytowe z r. 1858. | 193 — | 194 — |
| miasta Krakowa | — — | — — |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 80 | 19 10 |
| „ „ węgierskie | 12 75 | 13 25 |
| Rudolfa | 23 50 | 24 50 |
| miasta Stanisławowa | — — | 49 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty cesarskie | 5 86 | 5 90 |
| 20-frankówki | 9 88 | 9 89 |
| Funty szterlingi angielskie | 12 40 | 12 45 |
| Marki niemieckie | 60 92 | 61 — |
| Ruble papierowe | 132 — | 133 — |

## OBWIESZCZENIE.

L. 41955. (106)

**Magistrat** podaje do publicznej wiadomości, iż celem zbadania w realności pp. Karola Knausa i Joachima Birnbauma przy ulicy Krakowskiej pod L. 51 urządzenia odlewarni z mosiądzu obok istniejącej tamże pracowni blacharskiej oraz wyrobni okuć do drzwi i okien Samuela Opoczyńskiego, względnie celem orzeczenia, czy urządzenie tej odlewarni jest dopuszczalne ze względów policyjno-budowniczych, policyjno-ogniowych i sanitarnych, wreszcie ze względu na przepisy § 74 ustawy przemysłowej, odbędzie się w myśl §§ 27, 28 i 29 ust. przemysł. na gruncie rzeczonej realności **rozprawa komisyjna** w dniu **15 stycznia 1894 o godzinie 10ej przed południem.**

Na tymżesamym terminie zbadane zostaną usterki, wytknięte w tejże pracowni pismem c. k. Inspektora przemysłowego we Lwowie z d. 29 listopada 1893 r. L. 3113.

O czem się sąsiadów i strony interesowane zawiadamia z nadmienieniem, że zarzuty przeciw budowie powyższej odlewarni wniesione być mogą pisemnie przed terminem rozprawy, lub też ustnie podczas komisyi — później bowiem wniesione zarzuty nie będą uwzględnione — i zezwolenie na zamierzoną budowę odlewarni, o ile względy publiczne nie staną temu na przeszkodzie, udzielonem zostanie.

Kraków, dnia 23 grudnia 1893 r.



# C. k. austryackie koleje państwowe.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).**

**Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):**

| | | |
|---|---|---|
| 7·07 | rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa | **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. |
| 7·15 | „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | |
| 8·00 | rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa | **do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. |
| 8·10 | „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł. | |
| 10·45 | przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław. |
| 10·55 | „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | |
| 9·20 | wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa | **do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. |
| 9·28 | „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | |
| 10·55 | w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa. |
| 11·05 | „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | |
| 6·40 | po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa | **do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa. |
| 6·50 | „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | |
| 12·00 | w połud. poc. mięsz. 451 z Krakowa | **do Wieliczki.** |
| 12·20 | po „ „ „ „ z Podgórza Pł. | |
| 8·10 | wieczór poc. mięsz. 461 z Krakowa | do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. |
| 8·30 | „ „ „ „ z Podgórza Pł. | |
| 8·44 | rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) | **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. |
| 8·59 | „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca | |
| 9·04 | przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. | |
| 9·10 | „ „ „ „ „ „ przystanku | |
| 7·05 | wieczór pociąg mięsz. z Krakowa | **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. |
| 7·20 | „ „ „ z Zwierzyńca | |
| 7·25 | „ „ osob. z Podgórza Pł. | |
| 7·31 | „ „ „ „ „ przystanku | |
| 4·38 | rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) | **do Oświęcimia.** |
| 4·53 | „ „ „ z Zwierzyńca | |
| 5·00 | „ „ „ z Podgórza Pł. | |
| 5·06 | „ „ „ „ „ przystanku | |
| 2·20 | po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) | **do Oświęcimia.** |
| 2·35 | „ „ „ „ z Zwierzyńca | |
| 2·46 | „ „ „ „ z Podgórza Pł. | |
| 2·52 | „ „ „ „ „ „ przystanku | |
| 6·40 | wieczór poc. osob. 17 z Krakowa | **do Żywca.** |
| 6·55 | „ „ „ 1020 z Podgórza Pł. | |
| 7·01 | „ „ „ „ „ przystanku | |
| 8·25 | rano pociąg osob. 23 z Krakowa | **do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. |
| 8·38 | „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. | |
| 8·44 | „ „ „ „ „ przystanku | |

**Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):**

| | | |
|---|---|---|
| 4·50 | rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. | **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa. |
| 5·00 | „ „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 6·12 | rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. | **z Suczawy przez Lwów.** |
| 6·20 | „ „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 2·15 | po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. | **ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 2·25 | „ „ „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 8·09 | wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. | **z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki |
| 8·20 | „ „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 9·34 | w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. | **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. |
| 9·42 | „ „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 8·42 | rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. | **z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca. |
| 8·55 | „ „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 7·49 | rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. | **z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol. |
| 8·05 | „ „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 6·34 | wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. | **z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza. |
| 6·52 | „ „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 5·38 | rano poc. osobowy do Podgórza przyst. | **z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc. |
| 5·44 | „ „ „ „ „ Płasz. | |
| 5·50 | „ „ mięszany „ Zwierzyńca | |
| 6·05 | „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | |
| 4·04 | po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. | **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. |
| 4·10 | „ „ „ „ „ Płasz. | |
| 4·18 | „ „ mięszany „ Zwierzyńca | |
| 4·33 | „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | |
| 10·40 | przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. | **z Oświęcimia.** |
| 10·46 | „ „ „ „ „ „ Płasz. | |
| 10·54 | „ „ „ „ „ Zwierzyńca | |
| 11·09 | „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | |
| 8·53 | wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. | **z Oświęcimia.** |
| 8·59 | „ „ „ „ „ Płasz. | |
| 9·07 | „ „ „ „ Zwierzyńca | |
| 9·22 | „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | |
| 8·21 | rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. | **z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-43-) |
| 8·27 | „ „ „ „ „ „ Płasz. | |
| 8·55 | „ „ „ 18 „ Krakowa | |
| 7·17 | wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. | **z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września. |
| 7·23 | „ „ „ „ „ „ Płasz. | |
| 7·40 | „ „ „ 24 „ Krakowa | |

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*